Nr 130. Kraków, Środa 15. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Zjazd w Abbacyi.

Przed laty trzydziestu Bismarck wyzyskując zręcznie antagonizm włosko-francuski na tle ekspanzyi afrykańskiej, wciągnął Włochy do sojuszu z Niemcami i Austryą. Powstały stąd sojusz włosko-austryacki jest typowem małżeństwem — z rozumu. Dwa państwa, z których jedno przez przeszło lat sto widziało główne swe zadanie i w przeszkadzaniu powstaniu i ustaleniu się drugiego, dwie idee jaskrawe antagoniczne, dwa wreszcie zdecydowanie i absolutnie sprzeczne interesy mocarstwowe ułożyły się w tym sojuszu w paradoksalne równanie, którem dyplomacya operuje z taką swobodą, jakgdyby było ono którąś z nieśmiertelnych „tez“ tabliczki mnożenia. — Wbrew wszystkiemu, co wiemy o tego rodzaju małżeństwach z rozumu i interesu, ani nie rozeszło się ono. ani też nie zyskało nowej sankcyi we wzajemnym szacunku i przyzwyczajeniu, które z biegiem lat wyrównują często pierwotne niedobory małżeństw z wyrachowania. Włochy i Austrya od lat trzydziestu sojuszniczki wierne, pozostały niezmienionemi — ani nie nabrały dla siebie szacunku, ani nie przyzwyczaiły się do siebie. Sojusz ich trwa mimo to dalej, jako jedna z dwóch jedynie możliwych form współistnienia obu tych państw, któremi są sojusz, albo — wojna.

Tego rodzaju przeciwne naturze formacye polityczne, jak sojusz włosko-austryacki, mają to do siebie, że nie przynoszą one w przybliżeniu chociażby równego pożytku obu stronom, lecz tylko jednej z nich i to moralnie i umysłowo silniejszej, zręczniejszej, ruchliwszej, i bardziej przedsiębiorczej. W tym wypadku stroną fruktyfikującą ten sojusz są wobec tego oczywiście — Włochy. Austrya ze swoim konserwatyzmem politycznym, ze swoją przestarzałą, niezdolną do wcielania się w nowoczesne życie międzynarodowe, myślą państwową, musi ograniczać się tylko do wygody i zysku — negatywnego, mianowicie, że dzięki sojuszowi temu nie musi bezpośrednio myśleć o wojnie z Włochami. Chociaż gęsto rozrzucone forty na szczytach i przesmykach alpejskich, silne załogi wojskowe, rozlokowane na pograniczu włoskiem, świadczą dowodnie, że także i ta korzyść czysto negatywna jest najzupełniej — problematyczna...

Z sojuszu z oboma mocarstwami środkowej Europy wyciągnęły Włochy korzyści ogromne zarówno bezpośrednie jak pośrednie. Pierwsze dlatego, że osłonięte potęgą trójprzymierza miały czas na konsolidacyę wewnętrzną i na wejście na drogę zdumiewającego rozwoju gospodarczo-politycznego. Drugą stąd, że usykawszy taką siłę, stały się cennym nabytkiem dla wprost przeciwnych trójprzymierzu kombinacyj politycznych, że stały się poszukiwaną tancerką do różnych mniej lub więcej przyjemnych i rentownych dla siebie „extra tour“...

Dzięki sojuszowi z Austryą i Niemcami Włochy usadowiły się w Afryce, zdobyły silne pozycye handlowo-polityczne we wschodniej części Morza Śródziemnego, utrwaliły i rozszerzyły ogromnie swoje wpływy w zachodniej połaci Bałkanów. Na pytanie, co zyskała Austrya na sojuszu z Włochami, można odpowiedzieć tylko to jedno, że dotąd nie musiała prowadzić wojny ze zjednoczonem, wbrew jej woli, królestwem Włoch. Jest to „korzyść“ oczywiście niezmiernie drobna, tem drobniejsza, że wcale niewiadomo, czy w przyszłości wojny tej Austrya nie będzie musiała prowadzić. Ale za takie wykorzystanie sojuszu ze strony Austryi nie można w żadnym razie winić — Włoch. Wogóle ze stanowiska poprawności w postępowaniu nie można im nic zarzucić. Nie można tego natomiast powiedzieć o Austryi. Już chociażby ten jeden fakt, że wizyta ojca dzisiejszego króla przed laty dwudziestu w Wiedniu, dotąd została bez odpowiedzi ze strony dworu wiedeńskiego, musi razić i zdumiewać. W Wiedniu niegrzeczność tę wobec sojusznika tłómaczą katolickiemi uczuciami dynastyi, które nie pozwalają jej narażać się na te wszystkie konsekwencye, któremi katolickim władcom grozi Watykan, gdyby przez wizytowanie Kwirynalu składali dowód jego ostatecznego zapanowania nad Watykanem. Możnaby na to odpowiedzieć, że poza Rzymem, do którego odnosi się to „veto“ watykańskie, posiada jeszcze królestwo włoskie kilka innych rezydencyj, w których król włoski mógłby przyjmować wszelkich, nawet najbardziej katolickich, gości. Car rosyjski miał równie silny, chociaż odmienny, powód do omijania Rzymu, w którym zagrożono mu w swoim czasie wygwizdaniem. Mimo to jednak, kiedy polityka tego wymagała, objechał pół Europy i zajechał do Racconiggi, aby oddać dług grzeczności i ubić interes polityczny. Kto zna Włochów, wie, że takie zaniedbanie grzeczności wobec ich władcy razi ich więcej może jeszcze, niż wyrzucenie pewnego dnia wszystkich obywateli włoskich ze służby w magistracie tryesteńskim, lub obnoszenie się z nieszczęsnym fakultetem włoskim po wszystkich miastach austryackich, od Czerniowiec nie ledwie poczynając...

Brak serdeczności i ściślejszego kontaktu między dworami swojemi starają się obie sojuszniczki zastąpić — częstemi stosunkowo zjazdami swoich ministrów dla spraw zagranicznych. Twórcą tej mody jest hr. Gołuchowski. Pielęgnował ją Aehrenthal. Kontynuuje Berchtold. Doświadczenie dotychczasowych zjazdów uczy, że przynoszą one pożytek Włochom, wiążąc ręce Austryi. Za Gołuchowskiego przyniosły one Włochom uznanie ze strony Austryi dla ich ekspanzyi handlowo-kulturalnej na Bałkanach. Za Aehrenthala dały im one gwarancyę spokoju podczas wyprawy na Libię. Teraz niewątpliwie przywiezie San Giuliano także coś pięknego z Abbacyi, do której przybył wczoraj, aby konferować z hr. Berchtoldem o rozmaitych sprawach wspólnych, przedewszystkiem o Albanii.

Byłoby wielką i trudną do przypuszczania niekonsekwencyą ze strony hr. Berchtolda, gdyby i tym razem nie zawarł ze swoim włoskim kolegą jakiejś umowy, któraby w przyszłości bliższej lub dalszej nie okazała się szkodliwą dla Austryi, pożyteczną dla Włoch. Aehrenthal był głęboko przekonany, że dokonał ogromnego dzieła, zobowiązując Włochy do szanowania wybrzeży albańskich na wypadek ich wojny z Turcyą. Dzisiaj wiemy, że zobowiązanie to nie przeszkodziło Włochom do rozszerzenia swych wpływów na wschodnim brzegu Adryatyku, gdy równocześnie skrępowała Austryę, która w czasie wojny bałkańskiej, zamiast z wlepionemi oczyma w Petersburg bronić swych interesów na Bałkanach, musiała ciągle zezować w stronę Włoch z tym rezultatem ostatecznym, że straciła drogę na wschód, swoją pozycyę na Bałkanach i swoje położenie międzynarodowe, a stworzyła natomiast do spółki z Włochami, Albanię, nowe condominium, na wzór opłakanego szlezwicko-holsztyńskiego...

Wykarmienie i wychowanie tego noworodka państwowego, którem niebiosa obdarzyły to stare małżeństwo włosko-austryackie, będzie stanowiło niewątpliwie główny przedmiot rozmów dzisiejszych nad Quarnerem. Niemowlę albańskie ssie dotąd dwie matki — austryacką, która mu dostarcza losów loteryi klasowej od zabawy, i po włosku mówiących księży katolickich i monsigniorów dla zdrowia duchowego, — i matkę włoską, która je zaopatruje we — wszystko inne. Jeżeli ten podział pracy i trudów w wychowaniu drogiego dziecięcia utrwalony zostanie obecnie w Abbacyi, to nie potrzeba zaiste wielkiej przenikliwości, aby odgadnąć, która z tych dwóch czułych matek będzie miała z dziecięcia pociechę.

Zarówno natura, jak historya sojuszu włosko-austryackiego każe bez winy Włoch zapatrywać się na ten sojusz sceptycznie, o ile chodzi o korzyści, wynikające zeń dla Austryi. — Dzisiaj nawet jest tych powodów do takiego sceptycyzmu więcej, niż kiedykolwiek dotychczas. Dlatego w zjeździe abbacyjskim, mimo wszystkich zapewnień prasy wiedeńskiej, które zapewne posypią się jak z rogu obfitości, nowego wzmocnienia międzynarodowej pozycyi Austryi bynajmniej nie widzimy...

## Hr. Berchtold i San Giuliano w Abbacyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Paryż,** 15 kwietnia.

Prasa tutejsza omawia obszernie zjazd hr. Berchtolda z San Giulianem w Abbacyi, przyczem objawia się naprężenie, jakie zapanowało w ostatnim czasie między Francyą a Włochami i serdeczniejsze stosunki, jakie nawiązane zostały w ostatnich latach między Austryą a Włochami.

„Journal“ sądzi, że nie należy jednak przeceniać tego zjazdu. Nadziejo i życzenia irredenty pozostaną marzeniami tylko, jak długo monarchia habsburska istnieje, a ta jeszcze, chwała Bogu — oświadcza pismo — nie znajduje się na łożu śmiertelnem.

Polityka włoska nie lubi utopii. Chwilowo jest ona najbardziej realną polityką europejską. Dla Włoch w obecnej chwili najważniejszą kwestyą jest rozszerzenie wpływu na morzu Śródziemnem, z powodu czego Włochy potrzebują absolutnego bezpieczeństwa na granicy austryackiej. San Giuliano dlatego też słusznie powiedział w ostatniej swojej mowie w senacie, że trójprzymierze jest podstawą jego dyplomacyi. Z tego też stanowiska wychodząc, zjazd w Abbacyi ma pierwszorzędne znaczenie polityczne, tuż po zjeździe w Wiedniu, Wenecyi i w Miramare a w przededniu wizyty cesarza Wilhelma w Bukareszcie i w Budapeszcie.

Nigdy polityka trójprzymierza, zmierzająca do opanowania morza Śródziemnego, nie wystąpiła wyraźniej, jak obecnie.

**Abbacya,** 15 kwietnia.

Przybył tu wczoraj minister dla spraw zagranicznych hr. **Berchtold,** ambasador włoski w Wiedniu, ks. Avarna, ambasador austryacki w Rzymie, **Merey** i szef sekcyi **Forgach.**

**Abbacya,** 15 kwietnia.

Włoski minister spraw zagranicznych San **Giuliano** przybył do Mattuglii wczoraj o godz. ½1. Na dworcu powitał go hr. Berchtold wraz z ks. Avarną, Mereyem i Forgachem. Powitanie ministrów było bardzo serdeczne. Po przedstawieniu towarzyszących ministrom urzędników udali się ministrowie automobilem do hotelu „Stefania“. Ludność witała ministrów bardzo sympatycznie.

**Abbacya,** 15 kwietnia.

Ministrowie San Giuliano i hr. Berchtold popołudniu o godz 4-tej odbyli przejażdżkę automobilem wzdłuż wybrzeży. Panuje wspaniała pogoda. Ministrowie odwiedzili podczas przejażdżki hr. Szechenyi'ego w jego posiadłości i byli u niego na herbacie.

**Wiedeń,** 15 kwietnia.

Pierwszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Macchio udał się wieczorem do Abbacyi, gdzie zabawi dwa dni i weźmie udział w politycznych konferencyach ministrów.

## Austryacki następca tronu w Monachium.

(Telegr. „N. Ref.“)

**Monachium,** 15 kwietnia.

Wczoraj przed południem złożył arcyksiąże Franciszek Ferdynand wizytę parze królewskiej w pałacu Wittelsbachów, a następnie bawiącym w Monachium książętom i księżnym. Zebrana licznie na ulicach publiczność urządziła arcyksięciu żywą owacyę. Następnie arcyksiąże wrócił do zamku królewskiego, gdzie odbyło się śniadanie familijne.

**Monachium,** 15 kwietnia.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wręczył prezydentowi gabinetu hr. Hertlingowi brylanty do wstęgi orderu Leopolda.

**Telegram króla Ludwika do cesarza Franciszka Józefa.**

**Monachium,** 15 kwietnia.

Król Ludwik wystosował do cesarza Franciszka Józefa telegram, w którym wspomina z wdzięcznością wielkie dowody przyjaźni z jakiemi on i królowa ubiegłego roku w Wiedniu się spotkali i twierdzi, że z radością wita odwiedziny arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i prosi Boga o błogosławieństwo dla domu cesarskiego.

Cesarz Franciszek Józef z okazyi pobytu arc. Franciszka Ferdynanda w Monachium nadał licznym dygnitarzom bawarskim dworskim i państwowym odznaczenia.

**Monachium,** 15 kwietnia.

Z okazyi przybycia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, „Muenchener Neueste Nachrichten“ piszą, że wizyta jest czemś więcej, niż zwykłą wymianą uprzejmości między panującymi ze względu na łączące oba dwory nadzwyczaj serdeczne stosunki pokrewieństwa i przyjaźni. Nietylko z powodu identyczności pojęć ale także charakterów zacierają się granice polityczne między Bawaryą a Austryą.

## Sytuacya w Albanii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Berlin,** 15 kwietnia.

„Vossische Ztg.“ donosi z Durazza o rzekomem pogorszeniu się sytuacyi w Albanii i wzrastającem coraz bardziej niebezpieczeństwie zbrojnego starcia między regularnemi wojskami greckiemi a Albańczykami.

Komendant grecki odrzucił propozycyę albańskiego dowódcy Korycy co do utworzenia granicy prowizorycznej. Do Korycy przybyło już 2.000 Albańczyków, a w najbliższych dniach przybędzie jeszcze 3.000.

W berlińskich kołach informowanych nie biorą tych doniesień „Voss. Ztg.“ poważnie i sądzą, że sprawa epirocka nie grozi poważniejszemi komplikacyami.

## Odwiedziny angielskie w Austryi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Londyn,** 15 kwietnia.

W tutejszych informowanych kołach marymarki słychać, że angielska eskadra morza Śródziemnego odwiedzi z końcem b. m. kilka portów austryackich.

W związku z artykułem, jaki pojawił się przed kilku dniami w organie admiralicyi angielskiej, a w którym z wielkiem uznaniem mówi się o marynarce austryackiej, przypisują wizycie angielskiej eskadry w portach austryackich znaczenie polityczne.

## Zacieśnienie węzłów trójporozumienia.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Petersburg,** 15 kwietnia.

Dzienniki zamieszczają obszerny program uroczystości w czasie pobytu Poincarego w Petersburgu. Prawdopodobnie w tym samym czasie bawić będzie w Petersburgu angielska para królewska.

**Petersburg,** 15 kwietnia.

„Now. Wremja“ ogłasza rozmowę z Pichonem, który przypisuje bliskiemu zjazdowi naczelników mocarstw trójporozumienia wielkie znaczenie i wyraża nadzieję, że uda się trójporozumienie zamienić w nowe trójprzymierze.

## O zamordowanie ks. Lubeckiego.

(Telegr. „N. Ref.“)

**Warszawa,** 15 kwietnia.

(WAT). Rozprawa przeciw Bispingowi wyznaczona została na 18 maja. Ogłoszono już listę świadków, która obejmuje 90 osób.

Bisping oskarżony jest o zamordowanie ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego w celach zysku, o sfałszowanie weksli ogółem na kwotę 300.000 rubli i o usiłowane otrucie ks. Druckiego-Lubeckiego przez wsypanie trucizny do filiżanki, z której Drucki-Lubecki miał pić herbatę.

## Represye rosyjskie na Ukrainie.

(Telegr. „N. Ref.“)

**Petersburg,** 15 kwietnia.

Dzienniki donoszą z Kijowa, że członkowie Związku ludowego zwrócili się z prośbą do generał-gubernatora i ministerstwa spraw wewnętrznych, **by władze zakazały publicznego używania języka polskiego i ukraińskiego, by rozwiązano wszelkie towarzystwa i zamknięto dzienniki polskie i ukraińskie** i nie pozwolono na podróż profesora lwowskiego Hruszewskiego do Rosyi.

## Niemiecki sojusznik nielojalnym konkurentem.

Austro-węgierskie sfery kupieckie i przemysłowe oburzone są atakiem, który się pojawił w szeregu artykułów „Vossische Ztg.“ przeciw handlowi austro-węgierskiemu na Bałkanach. Autorem ich jest Gothein, wolnomyślno-ludowy

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

## PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

80 (Ciąg dalszy).

Butrym chodził w milczeniu po pokoju. Pani Zośka zaniepokoiła się jednak.

— Słuchaj-no czy może mówiłeś z nim o czemś podobnem? może mu groziłeś? Och, ty prześladujesz wszystkich, którzy tylko są mnie życzliwi!

— Nie. Podkieckiemu powiedziałem, gdy mnie wręcz zapytał, że wszystko się dzieje z moją zgodą, choć nie przeczę, że usiłowałem wpłynąć na niego, aby ci to wybił z głowy.

Nie dosłyszała już drugiej części zdania. Uśmiechnęła się z zadowoleniem.

— Widzę, chwała Bogu, że przyszedłeś nareszcie do opamiętania i do rozumu. Cieszę się z tego, bo już doprawdy żal mi cię było, gdym widziała, jak się męczysz z głupstwa tragiedyą, którą sam w siebie wmówiłeś.

Usiadł obok niej na krawędzi łóżka.

— Zośka, niczego w siebie nie wmówiłem, a męczę się więcej, niźli ty to przypuścić możesz... I mam... mam prośbę do ciebie.

— Aha. Gdy cię wszystko inne zawiodło, masz prośbę.

— Tak. Gdy mnie wszystko inne zawiodło, mam prośbę. Robiłem wszystko, co mogłem, aby do tego nie dopuścić: nie udało się. Może i lepiej. Gdyby mi się było powiodło, byłbym zdobył szczęście odzyskania ciebie wbrew twojej wiedzy i woli... Zosik, ja mogę je teraz jeszcze otrzymać z twoich rąk, z łaski twojej.

— Do czego zmierzasz?

— Ty wiesz. Pomyśl, wszystko się tak złożyło, że nie masz już przeszkód, bo i ja zakazem nie stanę nigdy wbrew twojej woli — ze względu właśnie na ciebie. Zośka, zrób teraz dla mnie, dla nas obojga tę ofiarę i wyrzeknij się swego zamiaru dobrowolnie. Daj znać Podkieckiemu, że się rozmyśliłaś...

— Czyś ty oszalał? — powtórzyła rzucone już rankiem pytanie.

— Może oszalałem, bo wierzę, że potrafisz być tak po królewsku wspaniałomyślna. Jeślim kiedy był głupio zły dla ciebie, żałuję tego. Nie dam ci odtąd nigdy, nigdy sposobności uskarżać się na mnie.

— Ach, znam ja te twoje obietnice i twój sposób postępowania ze mną. Z byle błahego powodu nadokuczasz mi, zwymyślasz mnie ostatniemi słowami, dasz mi uczuć rzekomą wyższość swoją...

Osunął się cicho na kolana i przycisnął do ust obie ręce żony.

— Spróbujmy, Zośka, spróbójmy jeszcze być szczęśliwymi, a może nam się uda! Nie kładź między nas tej krwawej rany, o której — wiem, że nigdy nie będę mógł zapomnieć. Ja cię naprawdę kocham tak bardzo. Nie zabijaj tego we mnie. Zobaczysz, jak ci będę wdzięczny i dobry. Co ci szkodzi zrobić próbę?

— Zbyt wiele by mnie ta próba kosztowała. Nie mam na nią sił.

— Więc odmawiasz?

— Człowieku! zastanów się przecie, że żądasz odemnie rzeczy niemożliwej!

— Zośka, ja błagam! zrób łaskę...

Zerwała się.

— Och, jak mnie ty męczysz, jak męczysz mnie straszliwie!

Powstał pobladły; usta drgały mu nerwowo.

— I to jest cała twa odpowiedź?

— A jakiejże ty chcesz innej? Najlepiej nie dręcz już mnie i siebie i idź spać.

— Słuchaj, powiedz mi tak szczerze: i ty nie masz wstrętu przed tem, coś zamierzyła? nie czujesz całej ohydy tego?...

— Brzydzę się tem, jak wszystkiem, co jest nieczyste i obrzydliwe, ale poza tem...

Zrobiła lekceważący ruch głową.

— Poza tem — nic? Nie odczuwasz potworności takiego kroku, ty — matka?

— Mój kochany, oszczędź mi chociaż o tej późnej godzinie nauk moralnych i nie próbuj roztrząsać mojego sumienia, którego w tym względzie nie mam. Biorę rzeczy tak, jak są, bez deklamacyi i pozy, które ty tak bardzo lubisz. Nie robię z bagateli tragedyi. To cała rzecz.

— Tak, tragedyą dla ciebie było tylko to, co jest naturalnym i zwykłym porządkiem rzeczy. O, ty zwierzę, zwierzę! — syknął przez zęby.

Zatrzęsła się naraz w histerycznym wybuchu.

— Dosyć mam tego! Jak śmiesz mi tu jeszcze rzucać obelgi? Ty jesteś zwierzę, ty jesteś podły, najpodlejszy człowiek, jakiego w życiu spotkałam! Byle jeno dogodzić swojej fantazyi, byle na swojem postawić, to nic ci o mnie nie idzie. Najnieszczęśliwszy, przeklęty dzień mojego życia, kiedym ciebie poznała, ty! ty kiepski komendyancie i dręczycielu!

Nerwy jej, od kilku dni naprężone i trzymane na wodzy jeno niezmiernym wysiłkiem uporu, nagle wzięły górę. Poskoczyła ku mężowi z podniesionemi rękami, jakby go chciała uderzyć.

Coś się w nim szarpnęło: jakiś odruch pierwotny przeważającego siłą samca. Mięśnie mu się w ramionach sprężyły i oczy zabiegły krwią; był moment jak mgnienie oka krótki, że chciał pochwycić żelazną dłonią te wzniesione nad sobą ręce i tę piękną, słabą, nad wszystko kochaną kobietę rzucić sobie brutalnie do nóg i bić i głowę jej jasną tłuc o ziemię i słuchać, aż z ust jej słodkich wydrze się okrzyk bólu, przerażania, błagania o litość...

Opanował się. Ostatnim skurczem opodającego naprężenia mięśni pchnął ją jeno mimowoli od siebie, tak, że upadła w tył na łóżko, uderzając ciężko głową o ścianę.

A w nim zerwała się jakaś potworna, dusząca fala, szarpnęła go za żebra, przydławiła krtań: rzucił się na sofę z wybuchem strasznego, nie dającego się powstrzymać łkania. — Wgniatał twarz w poduszki, gryzł dłonie, któremi usiłował jęk swój zatłumić — niezdolny nawet na tyle, aby wstać i wyjść z pokoju.

Naraz uczuł, że obejmują go ciepłe ramiona i usta drogie, jedyne błądzą pocałunkami po jego załzawionej twarzy.

— Mietek, Mietek! uspokój się przecie!

— Odejdź! — wykrztusił przez spazm, pierś jego bolesnym skurczem zrywający.

Nie odeszła. Przygarnęła go obiema rękami jak dziecię do siebie.

— Gdybym była wiedziała, że tobie naprawdę tak strasznie o to chodzi — mówiła — gdybyś mi był odrazu tak szczerze, tak otwarcie powiedział...

— Co wtedy? — szepnął z odcieniem jakiejś głupiej nadziei.

— Nie wiem, nie wiem. Ale możnaby się było wtedy spokojnie zastanowić. Możebym nawet była zdołała pogodzić się, z tą straszną dla mnie rzeczą. Widzisz, niepotrzebnie knułeś jakieś intrygi, niepotrzebnie mnie zwodziłeś, obiecując niby pomoc, a w istocie pragnąc zgoła czego innego.

Uspokojony nieco, uniósł się i zakrył oczy rękami.

— O ciebie mi tylko chodziło, tylko o ciebie! Nie chciałem iść przebojem, narazić ci się nie chciałem, bom przecie walczył o ciebie, żebyś ty była moja!

— A widzisz. Byłeś nieszczery i teraz zasłużoną karę ponosisz. A tak mi cię żal.

Usiadł obok niej na sofie.

— Zośka — szepnął błagalnie — przecie dzisiaj jeszcze czas...

Potrząsnęła głową smutno ale stanowczo.

— Nie. Już zapóźno. Nazbyt już przywykłam do tej myśli i nie potrafię się jej wyrzec. Nie mam sił. Jutro w południe idę do lecznicy.

Zwiesił głowę bezładnie.

— Stało się — rzekł po chwili. — Przegrałem walkę z losem, może nawet z własnej winy.

Wzniósł oczy, pełen rozpaczliwej, jak śmierć smutnej miłości.

— Jutro zrobisz, co zechcesz, Zośka, ale dziś moja jeszcze jesteś, moja, moja! Dziś jeszcze nic nie stoi pomiędzy nami — to przyjdzie dopiero jutro.

Ogarnął ją w gorący, zarazem lękliwy i niemal macierzyński uścisk. Wsparła głowę na jego ramieniu, myśląc już tylko, że jest strasznie znużona i chciałaby spać, spać...

(C. d. n.)

poseł do parlamentu niemieckiego. Zarzucił on nie mniej nie więcej, jak tylko, że Astrya już od czasów, gdy hr. Gołuchowski był ministrem spraw zagranicznych, postanowiła wyzyskiwać państwa bałkańskie i dostarcza im partackiego towaru. Nic tedy dziwnego — mówi Gothein — że eksport austryacki tych państw upada, zwłaszcza, że austryaccy przemysłowcy nie umieją się przystosować do bałkańskiej klienteli a w korespondencyi i ekspedycyi są niepunktualni. Serbia jest głównym terenem austryackiego wyzysku; w Albanii znów spisuje się eksport austryacki niedołężnie, a poczta austryacka w Albanii jest tak lichą, że nawet kupcy austryaccy wolą się posługiwać włoską. Austryaccy agenci handlowi nie chcąc pracować dla takich pryncypałów, przechodzą do firm niemieckich. Wobec tego Niemcy już nie chcą na Bałkanach iść razem z Austro-Węgrami pod względem handlowo-politycznym, gdyż taki sojusz krępuje im ręce i kompromituje ich własny handel.

Tego rodzaju ataki Niemiec na politykę handlową Austryi nie należą do wyjątków. Podczas przesilenia aneksyjnego znaczna część pism niemieckich sekundowała prasie trójporozumienia, a nawet teraz z okazyi emisyi nowych przekazów skarbowych, protestowała przeciw wyłożeniu ich do subskrypcyi w Niemczech. Z drugiej znów strony Niemcy, zwłaszcza oficyalne, nie pragną wcale wyemancypowania się od wspólnictwa handlowego z Austro-Węgrami na Bałkanach. Taki autorytet jak Paasche w parlamencie niemieckim sam o tem kilkakrotnie i uroczyście zapewniał, a firmy niemieckie narzucają się Austryi z propozycyami wspólnego syndykatu eksportowego dla eksportowania Bałkanów. Cóż tedy dzisiaj wywołuje takie rozdrażnienie u Niemców?

Jestto oczywiście przedewszystkiem zawiść konkurencyjna. Podczas przesilenia aneksyjnego Niemcy, korzystając z bojkotu Austro-Węgier, ubiegły naszych przemysłowców, gdzie tylko mogły, zajmując ich miejsce, zwłaszcza w Serbii. Import z Niemiec stał się tam podobno tak natrętnym, że hotele serbskie pełne są niemieckich komiwojażerów, tak że dla innych brakuje miejsca. Niemieccy kupcy zniżają cenę towarów w niebywały sposób i w tem tkwi główna przyczyna, dlaczego austryaccy agenci muszą unikać łączności z niemieckiemi firmami, jeżeli chcą wprowadzić ceny jednolite. Niewątpliwie austro-węgierska polityka handlowa na Bałkanach popełniła wielkie błędy, głównie pod naciskiem agraryuszów. Wypadki polityczne również uszczupliły eksport austryacki; dziwnem jest jednak, dlaczego Niemcy skarżą się na niepowodzenia i niedołęstwo Austro-Węgier, które przecież właśnie przyczyniają się do niepowodzenia handlu niemieckiego. Otóż trzeba powiedzieć, że te skargi są nieszczere. Przemysł austryacki, pomimo niepomyślnej konjunktury politycznej, wyszedł na Bałkanach obronną ręką, a teraz, gdy motywa do szykan politycznych ustały, szanse Austryi znowu się poprawiły. Co do Albanii, to na razie trudno jest zasypywać ją austryackim importem, gdyż kraj ten musi się wpierw urządzić politycznie i wychować na konsumenta. Uderza jednak już fakt taki, że książę Wied, Niemiec, całe swoje urządzenie domowe zakupił w Wiedniu.

W różnych odpowiedziach, które się pojawiły w prasie austryackiej na artykuł „Vossische Ztg.", reprezentanci kupiectwa austro-węgierskiego przyznawali wprawdzie, że obrotność kupiecka producentów monarchii nie jest tak wyszkoloną, jak niemieckich eksporterów, ale za to towar austryacki jest solidniejszy i lepszy. Niemiecki eksport przeszedł już szczyt swego rozkwitu, który zawdzięczał wyrabianiu tanich, choć tandetnych towarów składowych. To dotychczas zjednywało Niemcom liczną klientelę. Ale i konsument się wyrabia i zaczyna się poznawać na dobroci towaru. Natomiast towar austryacki jest właśnie towarem specyalnym, zastosowanym bardziej do potrzeb konsumentów, wskutek czego jest droższym nieco, ale zdolnym do konkurencyi na dłuższą metę. Austryackie wyroby konfekcyjne, kulinarne, artykuły sztuki stosowanej, poszukiwane są chętnie nawet w Berlinie. To wszystko oczywiście gniewa Niemców, czują oni, że ich monopol jest zagrożony i pasyi swojej dają upust nieszczery, a niegodny politycznego sprzymierzeńca.

Rozdrażnienie Niemców wyjaśnia się dalej zbliżaniem się terminu odnowienia traktatów handlowych. Oto Rosya już zaczyna się zbroić do nowego traktatu i zadała Niemcom pierwszy cios: nałożyła cło na zboże niemieckie, a rosyjscy mężowie stanu zapowiedzieli sekatury dla niemieckiego przemysłu, któremu wogóle, w pewnych gałęziach przemysłu, grozi odcięcie eksportu do Rosyi, gdy tylko przemysł rosyjski dostatecznie się wzmoże. Co do Austro-Węgier, to termin odnowienia się traktatu z Niemcami przypada na rok 1917. Sekretarz państwa, Delbrück, oświadczył w jednej z mów swoich, że Niemcy pragną odnowienia tego traktatu na dotychczasowej podstawie. Oczywiście, bo dla nich jest ta podstawa bardzo wygodną, a krzywdzi Austro-Węgry. Niedawno streściliśmy wykład p. Szterenyiego, wysokiego urzędnika w węgierskiem ministerstwie handlu. W wykładzie tym, wygłoszonym w Wiedniu, p. Szterenyi zażądał rewizyi traktatu z Niemcami. Powtórzyły to austryackie pisma i mimowoli może przez to napsuły krwi Niemcom. Inde irae. P. Gotheinowi poruczono, aby buńczucznemu sojusznikowi udzielił ostrego napomnienia. Strofowania „Vossische Ztg.", jak się zdaje, wywołają jednak wprost przeciwny skutek; tak się przynajmniej odgrażają austro-węgierskie koła handlowo-przemysłowe, żądając od Niemców oficyalnego odparcia napaści „Vossische Ztg.". Ale wspólne interesy Austro-Węgier i Niemiec na Bałkanie są tak z sobą związane, a ich obawa przed żywiołem słowiańskim tak je łączy, że ten cały epizod zapewne pozostanie tylko epizodem i potulne Austro-Węgry będą dalej pod względem ekonomicznym szły na pasku swego gorliwego sojusznika. Wszak mieliśmy tego przykład niedawno na nowym układzie z niemieckim Poolem. Zamiast walczyć z konkurencyą tego polipa emigracyjnego, płaci mu się miliony za wykupno jego akcyj w Austro-Americana, petryfikuje się jego stan posiadania w kontyngencie emigrantów, ba nawet Austro-Americana stała się kasyerką Poolu. Kruk krukowi oka nie wykole.

## Z Czarnogóry.

(W jaki sposób otrzymał bankier Rosenberg baronostwo, a król Mikołaj pożyczkę. — Kto został wywiedziony w pole? — Wspomnienia z r. 1911. — Dach na willi króla. — Bar. Kruiff i król Mikołaj.)

Urzędowy dziennik węgierski przyniósł przed kilku dniami wiadomość, że Oskar Adolf Rosenberg, szef banków pod tą firmą w Paryżu i w Londynie, otrzymał od rządu węgierskiego tytuł barona. Z powodu tej nobilitacyi, która wywołała pewną sensacyę, budapeszteński dziennik „Ar Est" podał szczegóły o tej działalności Rosenberga, która mu przyniosła tytuł barona.

Dom bankowy O. A. Rosenberga jest komandytowy firmy wiedeńskiej Reitzesa. Koła finansowe w Paryżu i Londynie znały Rosenberga jako agenta króla czarnogórskiego Nikity. Także podczas przesilenia bałkańskiego Rosenberg załatwiał sprawy finansowe króla czarnogórskiego. Znaną jest rzeczą zarówno w Wiedniu jak w Paryżu, że król Mikołaj w jesieni 1912 roku, a więc tuż przed wybuchem peirwszej wojny bałkańskiej, wysłał następcę tronu ks. Danilę do Paryża, gdzie ks. Daniło miał pod pozorem pożyczki rodzinnej zaciągnąć dług w kwocie 3 milionów franków. Ale operacya ta nie przyszła do skutku, gdyż cel pożyczki był zbyt widoczny.

Rosenberg oświadczył ks. Danile, ażeby na razie powrócił do domu bez pieniędzy. Rosenberg dodał atoli uwagę, że gdyby wojna na półwyspie bałkańskiem miała wybuchnąć, to niechaj król czarnogórski na kilka dni przed jej wypowiedzeniem zawiadomi o tem Rosenberga, a wtedy pieniądze się znajdą. Czarnogóra zgodziła się na to.

W pierwszych dniach października owego roku były kierownicze koła w Paryżu przekonane, że do wojny nie przyjdzie. Giełda trzymała się dobrze. W owych dniach firma Rosenberga porobiła ogromne interesy giełdowe à la baisse, co później stwierdziło śledztwo. Dnia 5 października 1912 r. ks. czarnogórski Piotr dał pierwszy strzał z działa, który był początkiem działań wojennych. W tym samym dniu otrzymał ks. Mikołaj zapewnienie, że pożyczka zostanie mu udzielona. Równocześnie powstał popłoch na giełdach w Paryżu i Londynie. W dniu tym tylko jeden człowiek odniósł zyski, a był nim Rosenberg, agent finansowy króla czarnogórskiego.

Gabinety europejskie, a zwłaszcza wiedeński, zaczęły żywo rozstrząsać pytanie, skąd król Mikołaj dostał pieniądze na prowadzenie wojny. Sądzono z początku, że firma Reitzesa dała królowi Mikołajowi pożyczkę, a podejrzenie to jako autentyczną wiadomość podały dzienniki wiedeńskie. Wtedy Reitzes, który w międzyczasie został baronem, przyszedł do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu i oświadczył tam, powołując się na swoją przysięgę obywatelską, że nie dał pieniędzy królowi czarnogórskiemu.

Reitzes w zupełności rozwiał podejrzenia co do swojej osoby, natomiast Rosenberg skierował na siebie tem większe podejrzenie, gdy w ambasadzie austro-węgierskiej w Paryżu nie chciał złożyć deklaracyi na wzór Reitzesa. W każdym razie Rosenberg zrobił bardzo dobry interes pieniężny. Ale skądże Rosenberg mógł otrzymać tytuł barona od rządu węgierskiego? — zapytuje „Ar Est". — Jakie zasługi położył około ekonomicznych spraw węgierskich? Nadaniem tego tytułu Rosenbergowi zajmują się żywo wiedeńskie koła polityczne, a podobno w delegacyi austryackiej zostanie o to zapytany minister spraw zagranicznych, hr. Berthtold.

Jak widzimy, król Nikita jest człowiekiem nadzwyczaj zręcznym. Dzienniki budapeszteńskie, omawiają obszernie ową sprawę, a w jednym z nich przy tej sposobności pewien dziennikarz ogłasza swoje dawne wspomnienia o dworze czarnogórskim. Wspomnienia owe sięgają wstecz do roku 1911. Pewnego dnia lipcowego — pisze ów dziennikarz — siedzieliśmy w jadalni hotelu „Grand" w Cetynii. Przy sąsiednim stole siedzieli wyżsi oficerowie ze świty króla Mikołaja. Rej wodził pułkownik Popidow, rosyjski attaché wojskowy, podobno mąż zaufania cara. Później przybył major Tomanowicz, oficer ordynansowy króla. Pojawienie się tego młodego i szykownego oficera wywołało senzacyę pośród dziennikarzy, gdyż w owym dniu wybuchnęło właśnie powstanie Malissorów. Wszyscy zwrócili na niego swój wzrok, wiedziano bowiem, że major Tomanowicz zna wszystkie plany króla Mikołaja.

Poprzedniego dnia mówiono, że Czarnogóra mobilizuje swoją armię, ale dnia 21 lipca uspokoiły się umysły wobec faktu, że król z rodziną udał się do swojej willi na stoku znanej góry Lowcen. — Dziennikarze słusznie też sądzili, że wilegiatura króla jest zapowiedzią pokoju. — Jakież było zdziwienie, gdyśmy się dowiedzieli od majora Tomanowicza, że król powrócił do Cetynii. Był to znak, że nastąpią ważne wypadki. Pewien starszy gość, którego powszechnie miano za dyplomatę, rzekł atoli: „Moi panowie — nic się nie stało. Król dlatego powrócił, ponieważ dach na jego willi został uszkodzony". Jak się okazało, owym gościem był bar. Kruif, prezydent Związku dziennikarzy zagranicznych w Konstantynopolu i zaufaniec króla czarnogórskiego. Jak tylko w prasie europejskiej zaczynały pojawiać się ataki na króla Mikołaja, bar. Kruiff był zawsze telegraficznie wzywany, ażeby czemprędzej przybywał do Cetynii.

## KRONIKA.

Kraków, 15 kwietnia.

**Rękawka.** Piękny słoneczny dzień wczorajszy sprzyjał tradycyjnej „Rękawce", to też tłumy publiczności krakowskiej podążały na Krzemionki podgórskie, by tam spędzić na zabawie kilka godzin popołudnia. Tramwaje na obydwóch liniach były przepełnione, uwożąc starszych i dzieci na miejsce rozrywki. Drogą na Krzemionki snuły się liczne rzesze publiczności, a wzdłuż ulic, któremi przechodziły rozbawione gromady, ustawili przekupnie stragany, sprzedając łakocie i zabawki. Na rozległych polach Krzemionek u stóp kopca Krakusa rozbiły namioty karuzele, stanęli szeregiem przekupnie, a nie brakło także kalek i ubogich, proszących donośnym głosem o wsparcie. Muzyki wojskowe przygrywały ochocze walce i marsze; dołączał się do tego pisk trąbek, nawoływania przekupniów oraz katarynki, tworząc jakąś wrzawę nie do opisania. Młodzież uwijała się i rzucała „confetti"; nie brakło także „synów Marsa", którzy tu i owdzie staczali w tłumie boje, na szczęście niekrwawe, o bogdankę. Ogólny okrzyk zachwytu wywoływały baloniki, które wyrwawszy się z rączki dziecka, wznosiły się w błękit. Na specyalnych boiskach młodzież urządzała wyścigi o nagrody. W ogóle życie kipiało, rozgwar trwał do późna, aż szary mrok okrył pagórki Krzemionek.

Fala wracających snuła się długo jeszcze ulicami Podgórza, zdążając przez oba mosty do Krakowa.

Dawniej, jak legenda niesie, składano obiaty na mogile Krakusa, na Krzemionkach, gdzie ogień na cześć jego skrzesywano. Zwyczaj ten przetrwał i do naszych czasów, ale objawiał się w inny sposób. Ludność Krakowa zrzucała żakom, czepiającym się na pochyłości, gotowane jaja, jabłka, pierniki i bułki. Tej zabawy w ostatnich latach zaniechano, ograniczono się tylko do zwykłego zwiedzania Krzemionek.

Zwyczaj święcenia „rękawki" jest bezwątpienia pogańskim zabytkiem. Rzucanie jaj, chleba i innego jadła w Wielkanoc na mogile Krakusa wiąże się ściśle co do czasu i innych okoliczności ze znanym w całej Słowiańszczyźnie obchodem W i o s n y czy M a r z a n n y. Z czasem zwyczaj pogański zamienił się na chrześcijański. Najlepszym tego dowodem jest równoczesna uroczystość kościelna, odpust, w kościółku, który wedle świadectwa Dąbrówki, już w wieku XV stał i dziś jeszcze stoi na górze Lasoty (na Krzemionkach) u stóp kopca Krakusa pod nazwą św. Benedykta, którego pamiątkę Kościół obchodzi w dzień „Rękawki". Jak więc widać z przeszłości naszego narodu, kiedy tylko ożywcze promienie wiosennego słońca spędzą z ziemi śniegi, usuną biały, śmiertelny, zimowy pokrowiec, lud obchodzi wesołe święto wiosny. Obchodziliśmy więc wczoraj to święto wiosny, a słońce rzucało nam szczodrze pękami promieni i złociło wzgórza Krzemionek, na których tysiące ludzi spędziło kilka godzin w weselu i zabawie.

**Stary Kraków.** Po przyłączeniu gmin podmiejskich do Krakowa, miasto nasze posiada XXI dzielnic. Dawniej za czasów Rzeczypospolitej, Kraków zamykał się w szczupłych ramach. Wedle kronik z 1380 roku dzielił się Kraków na cztery części: G r o d z k ą, obejmującą wschodnią połać rynku i ulicę Grodzką aż do kościoła św. Piotra; G a r n c a r s k ą z ulicami: Bracką, Wiślną, Żydowską (św. Anny), Szewską i z południowo-wschodnią częścią rynku: S ł a w k o w s k ą z ulicami: Szczepańską, Sławkowską, św. Jana i zakrywającą je częścią rynku; R z e ź n i c z ą z ulicami: Floryańską, św. Krzyża (Szpitalną), Rzeźniczą (Mikołajską) i połowką północnej połaci rynku. Środek zaś rynku podzielono na dwie części: południową zwaną targiem węglowym i północną, zwaną targiem kurzym. Rynek tworzył dla siebie, przez czas pewien, osobną policyjno-miejską jednostkę.

Ten podział miasta utrzymał się aż do ostatnich chwil niepodległej Polski. W tych dzielnicach miasta, jak dotąd widzimy, pojedyncze domy oznaczone były wizerunkami zwierząt lub jakichś przedmiotów, jak n. p. baranów, raka, 3 dzwonów i t. p. Zwykle jednak domy nazywano imionami właścicieli jak n. p. Firlejówka, Bonerowska, Bellowska i t. p. Dopiero w XVIII wieku ponumerowano domy, rozpoczynając znaczyć je od kościoła Maryackiego w stronę ul. Grodzkiej.

Dopiero podczas spisu ludności w 1791 roku podzielono miasto na 5 części t. j. na 5 dozorów. Rząd austryacki zniósł w r. 1801 dawne podziały miasta i przyłączając do niego przedmieścia, ustanowił magistrat i podzielił miasto na cyrkuły. W roku 1858 rozdzielono miasto na 8 dzielnic, zaś rynek numerowano po dwa razy. Te numery stanowią do dziś dnia numery oryentacyjne, zaś dawniejsze numery w sieniach domów dotąd umieszczone, są numerami hipotecznemi, według których domy w księgach hipotecznych są zapisane.

**Oświetlenie elektryczne w Krakowie.** W ubiegłym tygodniu wykończono w zupełności instalacyę elektryczną w naszem mieście. Przeprowadzono próby z nowo założonemi lampami elektrycznemi w ul. Andrzeja Potockiego, Basztowej i na placu Matejki. Próba wypadła doskonale i w pierwsze święto Wielkanocy na całej przestrzeni starego Krakowa zabłysło światło elektryczne. Lampy w ulicy Basztowej, około Rondla i na placu Matejki umieszczone są na pięknych słupach żelaznych, ozdobionych i pomalowanych na kolor ciemno-zielony. Także około teatru miejskiego ustawiono tego rodzaju słupy i dano silne lampki. Teatr w skutek nowego oświetlenia elektrycznego bardzo zyskał, zwłaszcza sylweta jego wieczorem jasno się zarysowuje na tle klombów przed gmachem i pięknej zieleni plant. Rondel i pomnik Grunwaldzki poważnie wyglądają w oświetleniu elektrycznem.

W Rynku głównym na słupach, na których umieszczone są lampy elektryczne, przymocowano 4 metry ponad ziemią kosze żelazne ozdobne, w których umieszczone będą kwiaty w doniczkach. Będzie stanowiło to piękną ozdobę rynku.

**Pogrzeb ś. p. dr Stanisława Droby.** Na cmentarzu rakowickim z kaplicy cmentarnej odbył się pogrzeb ś. p. dr Droby, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, który zginął tragiczną śmiercią na stanowisku. Za trumną otoczoną insygniami wszechnicy Jagiellońskiej postępowała żona i rodzina zmarłego, profesorowie uniwersytetu z rektorem i dziekanami poszczególnych wydziałów, doktorzy medycyny i palestra krakowska. Nad grobem przemówił imieniem Wydziału krajowego członek Wydziału kraj. dr Bernadzikowski, imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Nowak, podnosząc zalety zmarłego, który padł ofiarą zawodu i będąc ciężko chorym do ostatnich dni szedł z pomocą cierpiącym. Imieniem kolegów krak. szpitala św. Łazarza przemówił w serdecznych słowach prof. dr Latkowski. Na grobie przedwcześnie zmarłego złożono liczne wieńce.

**Z teatru ludowego.** We czwartek d. 16 b. m. odegraną będzie po raz pierwszy wielce zabawna krotochwila Ryszarda Ruszkowskiego p. t. „Już go mam!" Osnuł ją autor na stosunkach krakowskich, wprowadzając w wir ożywionej akcyi zastęp doskonałych typów szlagoneryi z Krakowskiego i lowelasów z bruku naszego miasta. Główne role odegrają pp.: Kolmanówna, Święcicka, Urbanowiczówna, Gajewska, Turski, Szkudelski, Wysocki, Brzeski i inni. Nadto w przedstawieniu bierze udział cały personal.

**Wieczór operetkowy** urządza w sobotę dnia 18 b. m. Resursa urzędnicza. Odegraną zostanie znakomita operetka Ofenbacha p. t. „Jasia płacze, Jaś się śmieje", z udziałem p. Jaworzyńskiej i p. Issakowicza. Ponadto wykonanym zostanie tercet komiczny p. t. „Za murami św. Michała", oraz wystąpią ekscentrycy muzykalni p. p. Petryni i Schneidrini z niezrównanemi produkcyami. Współudział przyrzekły nadto pp. Potockie, p. Hötzel, kapelmistrz 1 p. p. i Peters, znany artysta skrzypek. Artystyczne kierownictwo objął p. Issakowicz.

Aleja spacerowa na Salwatorze. Na Salwatorze wzdłuż drogi, prowadzącej na kopiec Kościuszki znajduje się piękna aleja spacerowa, wysadzona kasztanami. Mieszkańcy Salwatora, którzy tam używają spaceru, żalą się na zaniedbanie tej alei przez miasto. Błoto, nięzgarnięte od niepamiętnych czasów, zalewa całą aleję, a w dni pogodne tumany kurzu unoszą się nad piękną drogą. Wprawdzie jest tam kilka ławek, rozmieszczonych co kilkadziesiąt metrów, ale ławki te są brudne i zanieczyszczone. Odpowiednie czynniki powinny zająć się tą piękną aleją, która stała się od czasu zabudowania Salwatora głównem miejscem spacerów mieszkańców tamtejszej dzielnicy.

**Reorganizacya fijakrów i stróżów kamienicznych.** Jak słychać, magistrat krakowski ma przygotować odpowiednie wnioski celem przeprowadzenia reorganizacyi fijakrów i stróżów kamienicznych w Krakowie. Dorożkarze mają nosić specyalne ubrania i czapki, a dorożki mają być odpowiednio czyste, konie zaś rosłe i zdrowe.

Stróże kamieniczni mają otrzymać nowy regulamin co do utrzymania czystości przed domami i w sieniach domów.

**Budowa domu podczas świąt.** W drugie święto Wielkanocy publiczność przechodząca plantami koło ul. św. Krzyża, z oburzeniem stwierdziła, iż w kamienicy pod l. 5 prowadzą się roboty malarskie, a na dachu zajętych jest kilku blacharzy pobijaniem dachu blachą.

**Ruch emigracyjny.** Zaraz po świętach ruch emigracyjny na roboty do Prus wzmógł się znacznie. Wczoraj przejechało przez Kraków przeszło 500 robotników rolnych, z tych około 30 odesłano z powrotem do miejsca ich przynależności, gdyż posiadali fałszywe legitymacye. Z Prus powróciło wczoraj 25 ludzi, z czego 10 pochodzi z Galicyi.

Komisarz Warczewski rozdzielił między nich żywność, gdyż są bez środków do życia. Na razie zatrzymano ich na dworcu, gdyż dyrekcya kolei wydawała wolne bilety jazdy dla emigrantów tylko do świąt.

**„Urzędowanie" ajentów wiedeńskich na dworcu w Krakowie.** Jak wiadomo, centrala policyi w Wiedniu wysłała do Krakowa na dworzec dwóch ajentów policyjnych celem kontrolowania ruchu przejezdnych. Skutek urzędowania tych ajentów, którzy władają tylko językiem niemieckim, jest fatalny. Często przychodzi do przykrych nieporozumień między publicznością a nimi o drobnostki. Jedna z takich awantur miała miejsce w sobotę. Pociągiem nr. 18 przybyło pewne towarzystwo do Krakowa celem spędzenia świąt. Do wysiadających z wagonu przystąpił jeden z ajentów Niemiec i w grubijański sposób zażądał pokazania legitymacyi. Gdy na żądanie odpowiedziano odmownie, agent obrzucił całe towarzystwo szeregiem grubijańskich wyrażeń. Dopiero interwencya jednego z urzędników ruchu położyła kres tej niepożądanej scenie.

**Ze sportu footballowego.** W niedzielę i poniedziałek świąteczny „niezwyciężona w tym sezonie" drużyna „Törekves" rozegrała z również niezwyciężoną w tym sezonie „Cracovią" dwa matche, które — zapowiedziane jako pierwszorzędna sensacya sportowa i dzięki pięknej pogodzie — zgromadziły na boisku niezwykle liczną publiczność.

Jednakże pierwszorzędna senzacya sportowa sprawiła pewien zawód. Drużyna „Törekves" ukazała nam wprawdzie wysoką klasę gry, piękną technikę i prawidłową kombinacyę, — ale nie przyniosła zapowiedzianego błyskawicznego tempa, efektownego ataku, werwy i temperamentu, jakich właśnie po pierwszorzędnej węgierskiej drużynie z formy i systemu gry, jaką zaprezentowała, wnosić można, że jest to drużyna zdolna raczej do dania bardzo silnego oporu przeciwnikowi, niż do zadania mu wielkiej klęski; na to ma zamało inicyatywy, oraz napad za powolny w oryentacyi przed bramką i niedostatecznie pewny w strzałach.

Uwydatniło się to podczas świątecznych zawodów z „Cracovią". Biało-czerwoni mają te same mniej więcej zalety i wady gry, więc też zapasy nie przedstawiały na ogół zbyt wielu emocyonujących momentów. Przewaga „Törekvesu" tem łacniej znalazła wyraz w jego niedzielnem zwycięstwie 3:0, że „Cracovia", nie grała dobrze, „miała pecha", czyli nerwowo i nie celnie, strzelała do bramki. W poniedziałek było to samo, a jedyny swój goal zawdzięczają biało-czerwoni karnemu rzutowi. Miarę zaś zdenerwowania i roznamiętnienia, z jakim grały obie drużyny, dają fakta, że „Törekves" nie uzyskał bramki z karnego rzutu i że strzelona już bramka została unieważniona przez sędziego z powodu zbytecznego i post factum spostrzeżonego off sidde'u. Zdenerwowanie to i roznamiętnienie uwydatniło się także w dość licznych foule'ach i kontuzyach graczy.

Poniedziałkowe zwycięstwo Węgrów 2:1 było ciężko zapracowane.

Sędziowali: pierwszego dnia p. Lustgarten, drugiego p. Jacheć, bez zarzutu.

**Pęknięcie rury wodociągowej.** Wczoraj po południu przy ul. Filipa pękła rura wodociągowa, a woda, wydostająca się z otworu, zalała całą ulicę. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna z brandmistrzem Żołdanim i wyłączyła wodę w całej ulicy. Natychmiast zakład wodociągów miejskich przystąpił do naprawy rury, co uskutecznionem zostało w kilku godzinach.

**Z kroniki policyjnej.** Na uroczystości Emausu Józef Stasiak, znany kieszonkowiec, ukradł pewnej pani torebkę z pieniądzmi. Przechodnie zdołali go przytrzymać i oddali go policyi.

Do policyi doniósł Mojżesz Kleiner, właściciel mleczarni przy ul. Dietlowskiej l. 113, iż jego parobek, 16-letni Aby Majer Rafałowicz zainkasował od gości około 600 koron jako należytość za mleko i zbiegł w niewiadomym kierunku. — Do mieszkania Witolda Kokudlewicza przy ul. Felicyanek l. 17 włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy i skradli rzeczy wartości około 200 koron.

## Z kraju.

**Zembrzyce w płomieniach.** Pożar w Zembrzycach pod Suchą, jak donosiliśmy wczoraj, szerzy się w zastraszający sposób. Cała wieś stoi w płomieniach. Do godz. 5 po południu pożar zniszczył 55 domów. Był moment, że pożar mógł być ugaszony, jednakowoż nagle zerwał się wicher, który wzniecił pożar w drugiej stronie wsi. Do godziny 8 wieczorem spłonęło 83 domów i stodół.

W akcyi ratunkowej biorą udział straże ogniowe ze Suchej, Kalwaryi, Makowa, Wadowic i kilka straży wiejskich. Jak słychać, kilkanaście osób jest poparzonych.

Wieczorem przywieziono koleją do Krakowa kobietę poparzoną na całem ciele. W niektórych stajniach znaleziono bydło i drób zwęglone. Na miejscu pożaru rozgrywają się straszne sceny. Mimo energicznej akcyi ratunkowej ogień rozszerza się znacznie, gdyż panuje szalona wichura.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pożar w Zembrzycach powstał w domu za kościołem i od razu przeniósł się na sąsiednie chaty, kryte częścią słomą. W domu tym zamknięte były dzieci pewnego przekupnia, który poszedł na jarmark do Suchej. Prawdopodobnie bawiły się zapałkami i roznieciły ogień.

Przywieziona z Suchy do Krakowa i umieszczona w szpitalu św. Łazarza kobieta nazwiskiem Pachla Regina, chcąc wyratować szkatułkę z pieniądzmi, weszła do płonącego domu. W tejże chwili zawalił się sufit na nieszczęśliwą. Straż wyciągnęła ją strasznie poparzoną. Zmarła w nocy w szpitalu św. Łazarza.

Dotąd godz. 12 w nocy spłonęło 132 zabudowań. Pożar trwa dalej.

Ogień częściowo ugaszono. Zagrożony kościół i szkołę zdołano tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom uratować. Kilkaset ludzi bez dachu.

Szkoda bardzo wielka, tylko w nieznacznej części ubezpieczona.

**Zatwierdzenie wyborów do Rad powiatowych.** Ze Lwowa telefonują: Cesarz zatwierdził wybór Jana Jędrzejowicza, właściciela dóbr w Staromieściu, na prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie, wybór dra Wojciecha Jarzynowskiego, właśc. dóbr w Ostrowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rudkach i wybór ks. Jana Miodońskiego, rzymsko-kat. dziekana i proboszcza w Łodygowicach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żywcu

## Ze świata.

**Widz, który dba o swoje prawa.** Bardzo ciekawy proces rozegrał się w Budapeszcie. W tamtejszym teatrze królewskim 25 marca podczas przedstawienia przyszło do małej awantury. Pewien spóźniony widz chciał się dostać na swój fotel, inni widzowie go przepuszczali, ale jeden z nich, adwokat dr Papp, nie chciał wstać, oświadczając, że nie pozwoli sobie przeszkadzać w słuchaniu tego, co się na scenie dzieje. Za spóźnionym widzem ujął się dyrektor teatru Beöthy, ale gdy dr Papp i jego nie usłuchał, użyto interwencyi inspekcyonującego urzędnika. Komisaryat wdrożył przeciw drwi Pappowi postępowanie karne z powodu urządzenia publicznego skandalu, lecz rozprawa zakończyła się ostatecznie wyrokiem uwalniającym.

**Eksplozya gazów ziemnych.** Z Budapesztu donoszą: W pobliżu gminy Magyar Saros, w dobrach hr. Michała Karolyi'ego, wybuchły wśród ogromnego łoskotu gazy ziemne i zapaliły się. Powstał ogromny słup ognia, który na wielkiej przestrzeni się rozszerzył.

**Przygoda autora francuskiego w Rosyi.** Paweł Fort, liryk francuski, przez publiczność francuską przy zarządzonem przez „Gil Blas" głosowaniu uznany za króla poetów, urządzał odczyty literackie w Rosyi w towarzystwie pewnej recytatorki. Skończywszy swoje tornée, wybrał się do Berlina, aby tam również mieć odczyty. Ale w Wierzbołowie na granicy prusko-rosyjskiej zatrzymali go żandarmi rosyjscy i nie zadawalając się paszportem, domagali się okazania świadectwa policyjnego, że okaziciel nie popełnił w Rosyi nic „niebłagonadiożnaho". Chociaż Fort miał papiery w porządku i okazał nawet polecenie ministra Pichona, musiał wysiąść z pociągu i zanocować na dworcu.

Ani jeden urzędnik rosyjski na tej stacyi granicznej nie umiał po francusku. Fort jeszcze w nocy rozesłał do różnych osobistości telegramy, wzywające pomocy. Kosztowały go one 60 fr. Dopiero rano, na pięć minut przed odejściem ostatniego pociągu, który go jeszcze mógł zawieźć na zapowiedziany odczyt, nadszedł telegram od ambasadora rosyjskiego w Berlinie, nakazujący uwolnienie Forta. Interwencyę tę zawdzięczał Fort zabiegom urządzającej ów odczyt redakcyi czasopisma „Der Sturm", która, zaalarmowana jego depeszą, w nocy zbudziła ambasadora i wyjednała uwolnienie francuskiego „króla poetów".

**Międzynarodowa wystawa sztuk pięknych.** WAT. donosi z Paryża: Jak słychać, minister dla sztuk pięknych wystąpi z projektem urządzenia w latach 1916 i 1917 międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w Paryżu.

**Manifest ks. Napoleona.** WAT donosi z Brukseli: Pretendent do tronu cesarskiego, ks. Wiktor Napoleon, wydał z okazyi wyborów do francuskiej Izby deputowanych manifest do wyborców, w którym oświadcza, iż gdyby Francuzi życzyli sobie wskrzeszenia cesarstwa, byłby gotów stanąć na jego czele. Ks. Wiktor Napoleon przyrzeka utworzyć rząd, któryby zadowolnił wszystkie partye.

**Telegraf bez drutu na wieży.** Międzynarodowa komisya telegrafu bez drutu zamierza wznieść w Brukseli wieżę, wysokości 333 metrów, a zatem o 33 metry wyższą od paryskiej wieży Eiffla. Na wieży ma być urządzona centralna stacya telegrafu bez drutu.

**Kolonia polska w Chicago** przoduje pod względem siły liczebnej i ekonomicznej. O pomyślnym rozwoju ekonomicznym tej kolonii świadczy fakt, że przed kilkunastu dniami otworzył swoje podwoje drugi polski Bank akcyjny, położony w południowej części miasta. Bank ten pod nazwą „Depositors State et Savings Bank" powstał z kapitałem 375.000 dolarów, a na czele jego stanęli znany bankier, p. Jan F. Smulski i przemysłowiec, p. Bolesław Zaleski. Tym sposobem Polacy zyskali nową, nader ważną placówkę na ziemi amerykańskiej, zawdzięczając jej powstanie niezmordowanej pracy dwu wyżej wymienionych działaczów polskich.

**Zmarli:**

Teodozya z Chaberskich H o r a c z k o w a zmarła 14 b. m. w Krakowie.

Bł. p. F r i e d m a n Elias, członek Izby handl. w Krakowie, znany i ceniony kupiec, radny miasta Wieliczki, zmarł w poniedziałek w Krakowie, przeżywszy 52 lat. Na pogrzebie, który odbył się wczoraj w Wieliczce, przy licznym udziale publiczności, byli obecni z ramienia Izby handlowej i przemysłowej wiceprezes Tadeusz Epstein i sekretarz dr Tadeusz Josefert.

**Dla Tow. Szkoły ludowej** zamiast rozsyłania życzeń świątecznych złożyli pp.: Władysław Wachal 2 K., Maryan Braunseis 2 K., W. Dydejczyk 2 K., Józef Wachal 1 K. 50 h., Bogumił Miller 20 h., Wł. Andrzejewski 20 h., L. Borowski 20 h., Zwonarz 20 hal., St. Iwański 1 K., L. Raczko 50 h., W. Hipp 20 h., J. Swoboda 1 K., N. Just 20 h., St. Torma 50 h., K. Siwik 20 h., Tadeusz Ablewicz 20 h., Leśniak Karol 20 h., A. Wauters 20 h., K. Smolarski 1 K., Z. Malczewski 50 h., Eryk Cienciała 1 K., Liwosz 1 K., Głuch 1 K., Lavicka 20 h., Strahl St. 20 h., J. Jastrząb 40 h., J. Jaracz 20 h., A. Wojciechowski 20 h., T. Greiner 20 hal., Kutek Adam 30 h., Bielawski 20 h.

**Dla J. A.** złożyli: Anger 2 K., W. Szczytnicki 2 K.

**Dla głodnych wychodźców** złożyli w administracyi „Nowej Reformy" pp. J. Danekowie 6 K.

Z kalendarza. We środę dnia 15 kwietnia: Anastazyi Wiktor.

Wschód słońca dnia 8 kwietnia o godzinie 4 m. 51; zachód o godzinie 6 m. 31; długość dnia godzin 13 minut 40.

### Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Paweł I".
We czwartek: „Zaczarowane koło".

### Repertuar teatru ludowego w Parku Krakowskim.

We środę: „Wojna z babami".
We czwartek: „Już go mam".



## Kronika lwowska.

Lwów, 15 kwietnia.

**Dla wdów i sierót po lekarzach.** Jak donoszą dzienniki lwowskie, Izba lekarska wschodnio-galicyjska otrzymała od rządu pierwszą półroczną ratę z państwowego funduszu 5.000 K dla wdów i sierot po lekarzach. Na Galicyę wschodnią przypada rocznie 8.400 K. Galicya zachodnia otrzyma 5.000 K rocznie. Dotacya ta, od lat 10 ustalona, jest wynagrodzeniem dla lekarzy za bezpłatne usługi przy wykonaniu ustawy o tłumieniu chorób zakaźnych.

**Aresztowanie szpiega w Wyżnicy.** „Gazeta Wieczorna" donosi: Żandarmerya wyżnicka na Bukowinie aresztowała niejakiego Georgiego Aronetza z powodu włóczęgostwa. Przy przesłuchaniu podał ciekawe szczegóły, które wskazują na to, że pozostawał w ścisłym kontakcie z Hudymą, oskarżonym w lwowskim procesie o zdradę stanu. Aronetz zeznał, że jako chłopca zawiózł go Hudyma do Rosyi, gdzie przez dłuższy czas wychowywany był w klasztorze. Gdy przed kilku laty powrócił do Austryi, zaczął zajmować się szpiegostwem na korzyść Rosyi. W swej wędrówce przybył też do Czerniowiec, gdzie się stykał z wybitnymi moskalofilami. Rozpoczęte przeciw Aronetzowi dochodzenie wykaże dopiero, czy jego zeznania polegają na prawdzie.

**Samobójstwo.** Ze Lwowa donoszą nam: W sobotę w południe w miejscu ustępowem jednej z tutejszych restauracyj odebrał sobie życie przez podcięcie brzytwą arteryj na szyi sekretarz skarbu z Jarosławia, Jan Włoszczyński. Desperatem zajęła się stacya ratunkowa, nieszczęśliwy jednak zmarł w drodze do szpitala. Jak stwierdzono, denat kilka godzin siedział w restauracyi, pijąc wiele, wreszcie wymknął się niepostrzeżenie z sali i dopiero jęki zaalarmowały służbę. Powód zamachu niewiadomy.

## Dział ekonomiczny.

* **W sprawie pożyczki krajowej** otrzymujemy od p. Erazma Swierczewskiego konsula francuskiego we Lwowie następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W dziale ekonomicznym wczorajszej „Nowej Reformy" umieszczono artykuł dotyczący nowej pożyczki krajowej, który wymaga sprostowania. Dowiedziawszy się, że kraj ma zamiar zaciągnąć większą pożyczkę krajową, starałem się dowiedzieć, czy obecnie po niefortunnej próbie z pożyczką m. Lwowa nie można będzie obecnie umieścić pożyczki krajowej we Francyi. Z najpoważniejszych i decydujących o tem źródeł, dowiedziałem się, że Francya, chociaż obecnie nie przyjmuje żadnych pożyczek austryackich, to dla Polaków robi wyjątek i zaproponowano mi zaraz 91 prc. za 100, a przy staraniu można było uzyskać nawet 92 prc. w gotówce. A ponieważ koszta przy pożyczkach stemplowe, rządowe i inne wynoszą 70 prc., przeto pożyczka miała być kotowaną na giełdzie po 99 prc., którą to kotę przyrzeczono mi uzyskać.

Tę propozycyę moją przedstawiłem ekselencyi marszałkowi krajowemu, — a naprzód panu dyrektorowi Steczkowskiemu, zaraz po nieudałej ze strony Wydziału krajowego próbie w Paryżu, gdzie udano się w sprawie pożyczki do sfer zupełnie niewłaściwych. Na te moje propozycye otrzymałem lakoniczną odpowiedź „zapóźno" — chociaż pożyczka w Wiedniu, dopiero blisko miesiąc po mojej konferencyi została zatwierdzoną.

Czy nie warto było uczynić chociaż próby zaciągnięcia na tak dogodnych warunkach pożyczki we Francyi, i co kraj skorzystałby w tym wypadku, zostawiam kompetentnym czynnikom do osądzenia.

(Zamieszczając powyższe pismo p. konsula Świerczewskiego, wyrazić musimy przypuszczenie, że propozycye przez niego stawione, albo rzeczywiście za późno się zjawiły, albo w ostatecznej realizacyi musiały inaczej się przedstawić. Faktem jest bowiem, że zapędy nasze finansowe do Francyi dotychczas pozostawały bez pozytywnych rezultatów. Przyp. red.)

**Wieden,** 14 kwietnia. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 615·—, węg. Zakł. kredyt. 814·25, Anglobanku 336·25, Unionbanku 593·75, Länderbanku 519·—, Bankvereinu 519·—. Bodencredit 1185·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 639·—. Akcye praskiego Banku kredyt. 659·—, Kolei państwowych 710·25, kolei południowej 100·50, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckie —·—, Alpiny 837·75, Rima Muranyi 656·50, Praskiego Tow. żelaznego 2530·—, Fabryki broni 933·—. Akcye tureckie tyt. 440·25, Gal. Karp. Tow. naft. 982·50, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 82·65, Austr. renta koron. 82·90, Węgier. renta koron. 82·15, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 83·20, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredytowego ziemskiego 90·75, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziems. 91·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 83·25, 4½% listy Banku kraj. 91·—, 4% Gal. Obl. propin. 97·75, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 83·20, 4% pożyczka m. Lwowa 80·40, 4% pożyczka m. Krakowa 81·80, Losy tureckie 224·75, Marki 117·42, Ruble 252·25, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 763·—, Powsz. B. depoz. 539·—.

Usposobienie: ciche.

**Wieden,** 14 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 275·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 259·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 109·25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 51·25, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 223·25, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 224·40 Tureckie oblig. prem. kolei prc. 469·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 466·—.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt,** 14 kwietnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·63 do —·—; pszenica na maj 12·41 do —·— pszenica na październik 11·37 do —·—; żyto na kwiecień 10·33 do —·—; żyto na październik 8·72 do —·—; owies na kwiecień 7·73 do —·—; owies na październik 7·74 do —·—; kukurudza na maj 6·87 do —·—; kukurudza na lipiec 6·99 do —·—; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·85 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe; pogoda: piękna.

**Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności,** Kraków, 14 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77 80) od 23·— do 24·50; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·20 do 22·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·70 do 17·70; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 15·60 do 18·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 16·60 do 19·30; tatarka od 22·— do 23·50; groch 25·50 do 36·—; fasola od 29·— do 56·—; soczewica od 50·— do 56·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 9·80 do 10·80; koniczyna pastewna od 10·— do 11·20; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od 29·— do 31·—; kminek krajowy od 66 do 70; kminek holenderski od 78·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 180 do 204; koniczyna nasienna biała od 0—·— do 0—·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0·—·— do 0—·—; ziemniaki od 5·— do 5·60; jaja za kopę od 3·60 do 4·20; masło za 1 kilogram od 2·90 do 3·20; ser za 1 kilogram od 0·80 do 0·90; mleko zbierane za 1 litr —·08 do —·10; mleko niezbierane od —·20 do —·24; kapusta za kopę 0·— do 0·—.

## Zwołanie delegacyj.

(Telefonem.)

„Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza do ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda i do prezydentów gabinetów hr. Stuergkha i hr. Tiszy, **zwołujące delegacye na d. 28 kwietnia br.**

## Zbliżenie austryacko-włoskie.

(Telefonem).

**Wiedeń,** 15 kwietnia.

Włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano zabawi w Abbacyi do soboty. Zjazd jego z hr. Berchtoldem ma formę nadzwyczaj serdeczną i witany jest tu z wielkiem zadowoleniem, jako dowód serdecznych stosunków, panujących między Austryą a Włochami, które nie tak dawno temu mimo oficyalnego przymierza nie odznaczały się zbytnią serdecznością.

W Rzymie odbywały się demonstracye antiaustryackie, połączone z owacyami na cześć ambasadora francuskiego Barrere. Równocześnie odbyły się w Medyolanie i innych miastach włoskich demonstracye iredentystyczne, skierowane przeciw Austryi. Także we włoskich prowincyach monarchii przyszło do demonstracyj iredentystycznych i procesów szpiegowskich.

W ostatnich kilku latach stosunki te uległy zmianie. Przesilenie bałkańskie i wspólność interesów zbliżyła obu sojuszników. Zbliżenie to zaczęło się w czasie wojny tripolitańskiej. Włochy chciały wówczas zabezpieczyć się na czas wojny ze strony Austryi i dlatego ustały wówczas demonstracye iredentystyczne we Włoszech, a lojalne i spokojne zachowanie się Austryi w czasie wojny tripolitańskiej wywołało we Włoszech nastrój przychylny dla przymierza włosko-austryackiego. Przez zdobycie Tripolisu Włochy stały się bezpośrednim sąsiadem Francyi i Anglii, które zazdrosnem okiem patrzyły na wzrost potęgi włoskiej. To przypieczętowało zwrot przychylny dla przymierza z Austryą w polityce włoskiej, która widząc, że potęga Włoch może wzrosnąć tylko przy pomocy trójprzymierza, zbliżyła się do niego. Do tego zbliżenia austro-włoskiego przyczyniło się też przesilenie bałkańskie i sprawa albańska.

Ostatnie wpadki stanowią zadośćuczynienie dla hr. Gołuchowskiego. Właśnie upływa 10 lat od chwili, gdy hr. Gołuchowski zawarł z włoskim ministrem spraw zagranicznych Venostą a następnie z Tittonim w Abbacyi układ, na podstawie którego Albania ma tworzyć rodzaj „noli me tangere" dla Austryi i dla Włoch na wypadek jakichkolwiek zmian na Bałkanie. — Układ ten był osią polityki trójprzymierza podczas ostatniego prezsilenia bałkańskiego i przyczynił się do usunięcia rywalizacyi między Austryą a Włochami w spawie albańskiej, a tem samem do utrzymania pokoju europejskiego. Prasa tutejsza widzi w zjeździe w Abbacyi **manifestacyę sił trójprzymierza i manifestacyę na korzyść pokoju europejskiego.**

„N. W. Tageblatt" wskazuje na „protocole du desinteressment", zawarty przez hr. Gołuchowskiego z Włochami w sprawie albańskiej i oświadcza: Owoce tego dzieła widzieliśmy w czasie ostatniego przesilenia bałkańskiego. Na szczęście hr. Aehrenthal i hr. Berchtold kontynuowali to dzieło i dzisiaj sojusz włosko-austryacki przeszedł w krew obu narodów i jest najsilniejszą podwaliną pokoju europejskiego.

„Reichspost" wywodzi, że w Abbacyi nie stworzy się niczego nowego. Linie kierujące w polityce obu państw w sprawie albańskiej, w sprawie morza Śródziemnego i w sprawie wysp pozostaną nadal tesame. Wspólne postępowanie obu mocarstw w kwestyi albańskiej nadało piętno polityce europejskiej w r. u.

Wskazując na wizytę cesarza Wilhelma w Schoenbrunnie wywodzi dziennik, że wizyta ta tak samo, jak zjazd w Abbacyi, jest dowodem niezachwianej siły trójprzymierza.

„N. Fr. Presse" wskazuje na wygłoszone przez San Giuliana w senacie włoskim, przychylne dla trójprzymierza mowy i przypomina zjazd Berchtolda z San Giulianem z października r. 1912 w Pizie, gdy wybuchła wojna bałkańska i kiedy nie przypuszczano, że w stosunkach bałkańskich nastąpi taki przewrót. Mimo tego przewrotu pokój europejski nie został zakłócony. Okazało się bowiem, że wspólne działanie Austryi i Włoch było podwaliną utrzymania pokoju i ułatwiło usunięcie wszystkich trudności w kwestyi albańskiej. Nieufność, jaka panowała między obu mocarstwami z powodu legendy, iż Austrya chce maszerować do Saloniki, została usunięta. Jeszcze większe znaczenie, niż sprawa albańska, ma obecnie dla Włoch sprawa morza Śródziemnego. Anglia i Francya zasypały morze Śródziemne swoimi okrętami i dlatego utrzymanie trójprzymierza jest dzisiaj dla Włoch bardziej koniecznem niż kiedykolwiek.

Także „Die Zeit" przypomina zjazd między hr. Berchtoldem a San Giulianem w r. 1912 i sądzi, że konferencye, jakie się odbywają obecnie na Korfu, a w których bierze udział także kanclerz niemiecki, są niejako uzupełnieniem konferencyi, odbywających się w Abbacyi.

### Konferencye na Korfu.

Równocześnie z naradami między Berchtoldem a San Giulianem odbywają się ważne konferencye na Korfu między cesarzem Wilhelmem a greckim ministrem spraw zagranicznych dr. Streitem. Z pewnością nie jestto przypadkiem, że zjazdy te odbywają się równocześnie. Chodzi bowiem nietylko o kwestye bałkańskie, ale i o kwestyę morza Śródziemnego, która i tu i tam będzie omawiana. Konferencye te jednak odbywają się pod znakiem pokoju.

### Program zjazdu.

**Abbacya,** 15 kwietnia.

O godz. ½8 wiecz. powrócili ministrowie z przejażdżki i byli następnie razem na obiedzie. W foyer hotelu „Stefania" spotkał się hr. Berchtold z następcą tronu bułgarskim, Borysem, który przebywa w Lovranie i przywitał się z księciem. Dzisiaj rano rozpoczynają się polityczne konferencye.

Szef sekcyi **Macchio** przybywa tu dziś przedpołudniem. Popołudniu odbędzie się garden party u byłego ambasadora w Waszyngtonie, Hengelmuellera. Wieczorem wydaje minister Berchtold obiad na cześć San Giuliana, we czwartek rano udają się ministrowie na wycieczkę do Lussim a w piątek do Lipicy.

**Rzym,** 15 kwietnia.

Jak dzienniki donoszą, na konferencyach w Abbacyi omawiane będą także sprawy handlowe włosko-austryackie, jakoteż sprawa budowy kolei serbskiej do Adryatyku.

**Rzym,** 15 kwietnia.

Omawiając spotkanie ministrów w Abbacyi, pisze „Popolo Romano": Jest naturalnem, że prasa obu państw sprzymierzonych wita z żywą sympatyą zjazd obu ministrów spraw zagranicznych i że wyklucza wszelką nieufność ze strony innych państw, które mogą **stwierdzić,** jak Austrya i Włochy działały ręka w rękę, abu usunąć wszelkie komplikacye w Europie podczas długiego okresu przesilenia bałkańskiego. Niewzruszony sojusz obu cesarstw i Włoch żywi pragnienie pokoju. Ponieważ to życzenie przenika zarówno trójprzymierze jak i trójporozumienie, jest uprawnioną nadzieja zupełnego, rychłego uregulowania kwestyi oryentalnej tak, że na zjazd w Abbacyi można powszechnie patrzeć z zaufaniem.

## Rosya a Rumunia.

(Telegr. „N. Reformy".)

**Bukareszt,** 15 kwietnia.

Obiega pogłoska, że car Mikołaj przybędzie w jesieni do Sinaja z wizytą do króla Karola.

Rumuński następca tronu po przyjeździe z Petersburga udał się natychmiast do króla i odbył dwugodzinną konferencyę w obecności posła rumuńskiego w Petersburgu, który razem z nim przyjechał. Sądzą wobec tego, że w Petersburgu zawarte zostały ważne umowy.

## Narodny komitet przeciw propagandzie moskalofilskiej.

(Telefonem.)

**Lwów,** 15 kwietnia.

Narodny komitet, jako naczelna władza ukraińskiej partyi narodowo-demokratycznej zajmował się na swojem posiedzeniu kwestyami politycznemi, stojącemi w związku z procesem Bendasiuka i towarzyszy. Otóż Narodny komitet stwierdza, że w Austro-Węgrzech zupełnie nie ma narodu rosyjskiego, że w Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech żyje tylko naród ukraiński, świadomy swej narodowej odrębności i samodzielności, po którą sięgają koła rosyjskie. Dalej stwierdza Narodny komitet, że moskalofilstwo wśród narodu ukraińskiego jest tylko słabą, postronnemi elementami sztucznie zasadzoną i podtrzymywaną rośliną, która nie ma żadnych podstaw w narodzie i bez postronnej pomocy szybkoby zginęła. Swoją egzystencyę zawdzięcza moskalofilstwo z jednej strony podtrzymywaniu przez koła rosyjskie, które zaprzeczają narodowej odrębności i samodzielności narodu ukraińskiego i uważają naród ukraiński za część narodu rosyjskiego, z drugiej strony polityce rządu austryackiego, który oddał naród ukraiński w Galicyi pod absolutne panowanie polskie, odebrał mu możność swobodnego narodowego rozwoju i zrobił go przedmiotem polskiej polityki: „Divide et impera".

Co się tyczy propagandy prawosławnej, uprawianej w narodzie ukraińskim w ostatnich czasach, stwierdza Narodny komitet, że propaganda ta jest tylko jednym ze sposobów propagandy moskalofilskiej. Jest ona wnoszeniem wojny religijnej dla celów politycznych, a także dla przygotowania gruntu, celem umożliwienia wmieszania się Rosyi pod pozorem opieki nad prawosławnymi Galicyi w wewnętrzne sprawy austryackie.

Ze względu na cele propagandy moskalofilskiej, uprawianej przy każdej sposobności przez rosyjskich jej opiekunów, Narodny komitet stwierdza, że moskalofilstwo jest wrogiem nietylko ukraińskiej idei narodowej, ale także rządu austryackiego, oraz że naród ukraiński w Austryi ma prawo domagać się od rządu austryackiego ochrony przed moskalofilską propagandą.

Ze względu na demonstracyjny przyjazd posłów nacyonalistycznych rosyjskich na proces Bendasiuka, Narodny komitet protestuje przeciw takiemu mieszaniu się wrogich ukraińśtwu, rosyjskich elementów w sprawy ukraińskie i oświadcza, że niezależnie od tego, jak na to wmięszanie się obcych elementów w swoje wewnętrzne sprawy zareaguje rząd austryacki, ukraińskie społeczeństwo samo zareaguje przeciw ewentualnemu dalszemu mięszaniu się.

W końcu stwierdza Narodny komitet, że dotychczasowe prowadzenie procesu Bendasiuka uważa za zupełnie nieodpowiednie, albowiem trybunał dopuścił do tego, że oskarżeni zamiast bronić się, napadają na naród ukraiński.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 15 kwietnia.

### Następca tronu austryackiego w Monachium.

**Monachium.** Wieczorem odbyło się przyjęcie u księcia Leopolda i małżonki na cześć arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, w którem wzięli udział następca tronu Ruprecht bawarski, kilku książąt, austryacki poseł z małżonką i świty. Po przyjęciu powrócił arcyksiążę na zamek królewski.

### O równouprawienie Czechów w Dolnej Austryi.

**Praga.** Klub czeskich urzędników państwowych w Pradze uchwalił rezolucyę, w której domaga się przyjmowania urzędników Czechów do centralnego zarządu krajowego w Dolnej Austryi i do równouprawnienia urzędników czeskich w Dolnej Austryi z urzędnikami niemieckimi, jakoteż założenia szkół ludowych, wydziałowych i średnich dla dzieci urzędników czeskich w Dolnej Austryi.

### Słowiański Związek sokoli.

**Praga.** Dzienniki czeskie donoszą z Wiednia: Odbyło się tu onegdaj posiedzenie słowiańskiego Związku sokolego pod przewodnictwem prezesa Schreinera, przy udziale zastępców Czechów, Słowieńców, Chorwatów, Serbów i Polaków. (?) Na posiedzeniu tem uchwalono wniosek, **dopuszczający sokolstwo rosyjskie na członka związku sokołów słowiańskich.**

Bułgarzy w konferencyach nie brali udziału. Uchwalono następnie rezolucyę, mającą na celu skłonienie sokolów bułgarskich do wstąpienia do Związku sokołów słowiańskich.

### Wizyta hr. Karolyi'ego w Petersburgu.

**Petersburg.** „Deń" donosi, że przywódca opozycyi węgierskiej hr. Karolyi przybędzie z początkiem maja do Petersburga. Na jego cześć zamierzone są różne uroczystości.

### Unieważnienie testamentu ks. Ogińskiego.

**Kowno.** (WAT). Sąd okręgowy unieważnił testament ks. Bogdana Ogińskiego, który cały swój majątek zapisał Dymitrowi Wonlarlarskiemu, Maryi Ogińskiej i Józefowi Załuskiemu.

### Starcia w Albanii.

**Elbasan.** W Albanii południowej odbywają się małe starcia między żandarmeryą albańską a powstańcami. Powstańcy są wszędzie stroną atakującą.

### Z Izby gmin.

**Londyn.** Wczoraj odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie Izby gmin. Premier i minister wojny Asquith wobec ponownego wyboru swego wśród oklasków partyi ministeryalnej zajął swe miejsce.

**Londyn.** Niezawisła partya robotnicza postanowiła na odbytej dziś w Bratfort konferencyi 233 głosami przeciw 178, że partya w przyszłości w parlamencie będzie postępowała niezawiśle od stronnictwa liberalnego.

### Zaprzysiężenie armii ulsterskiej.

**Londyn. (WAT).** Wczoraj odbyło się zaprzysiężenie armii ulsterskiej. Zaprzysiężenia dokonał sir Edward Carson, a poświęcenia sztandarów armii biskupi, stojący po stronie Carsona.

### Porozumienie francusko-tureckie.

**Berlin.** „Berl. Tageblatt" donosi z Konstantynopola: Sądzą tu, że Francya zobowiązała się poprzeć Turcyę w sprawie konfliktu grecko-tureckiego o wyspy. Prasa turecka wyraża wielkie zadowolenie z powodu porozumienia między Francyą a Turcyą. Francya będzie miała obecnie przodujące stanowisko gospodarcze w Turcyi.

### Katastrofa automobilowa.

**Budapeszt.** (Węg. b. koresp.) Gdy właściciel dóbr Milch odwoził swą rodzinę z świąt automobilem z Abony, samochód jadący w szalonym pędzie najechał w Małym Peszcie na drzewo i przewrócił się do rowu. Wszyscy jadący wypadli na drogę. Milch doznał złamania podstawy czaszki i w drodze do sanatoryum zmarł, także szofer odniósł ciężkie rany. Pani Milch, córka wiceprezydenta odniosła kilka ciężkich rań i stan jej jest bardzo poważny. Dwoje ich dzieci odniosło natomiast tylko nieznaczne okaleczenia a towarzysząca im bona wyszła bez szwanku.

### Katastrofa kolejowa.

**Londyn.** (WAT). Na stacyi Burntisland nastąpiło zderzenie pociągu pospiesznego, jadącego z szybkością 100 kilometrów na godzinę, z szybującą lokomotywą. Trzy wagony zostały zupełnie zdruzgotane, maszynista i palacz pociągu oraz trzej podróżni zginęli na miejscu. Dziewięć osób znajduje się w agonii.

**Warszawa.** (WAT). Nowy generał gubernator warszawski złożył z okazyi świąt Wielkanocnych wizytę biskupowi warszawskiemu ks. Kakowskiemu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)



## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy tak licznie oddali ostatnią posługę najukochańszej żonie i ubóstwianej matce bł. p. Bronisławie Grünerowej, nie będąc w możności każdemu z osobna podziękować, składają na tej drodze stokrotne podziękowanie

**S. Grüner wraz z dziećmi.**

## Ruch przejezdnych.

Kraków, 14 kwietnia.

**HOTEL FRANCUSKI:** Książę Adam Sapieha z Tarnowa; Hr. Ksawery Krasicki z Ruskiej Wsi; Drowie Jerzowie Michalscy ze Lwowa; Adamowie Pleszczyńscy z Przeworska, Lucyan Godziszewski z rodziną z Moskwy; Drowie Janowie Moszkowiczowie ze Lwowa; Tomasz Rozwadowski z Glinny, Izabela Skarbińska z Grodźca (Królestwo Polskie); Mieczysławowie Szpikowscy z Będzina; Eugeniusz Strzyżowski z Tarnobrzegu; Henrykowie Zeleńscy z Wiednia; Stefanowie Koskowie z Warszawy; Henryk Bober z Frankfurtu a. M., Dr Oskar Isenberg z Mielca; Ernest Kaiser z rodziną z Bytomia; Dr Stanisław [illegible] z Żabna; Drowie Leonowie Broderowie z Żywca, Kazimierz Szczepański ze Lwowa; Kazimierz Kamieński z Sosnowca; Antonina Meysztowiczowa z Litwy, Leopold Tokarz z Frysztaku.

**HOTEL NARODOWY:** Tadeuszowie Biernaccy z Wolki Poturzyckiej; Michał Izworski z Kaliny Wielkiej; Karol i Marya Kowalscy z Tarnowa; Helena Szustówna z Podgórza; Profesor Maryar Stabowski z Horodenki; Franciszek Konopka z żoną z Kalwaryi; Adam Jasieński z Tarnopola; Stanisław Małek z siostrą ze Lwowa; Józef Figuła z Kłokoczyna; Stanisław Staszewski z Krakowa; Wojciech Zabawa ze Lwowa; Stanisław Kmiecikski z Dziedzic; Wiktorya Wronowska z Grodna; Agnieszka Świerkowska z matką z Rytra; Julia Metal ze Lwowa; Wenzel Ebert z Katowic.

**HOTEL BELVEDERE:** Profesor Aleksander Lux ze Stanisławowa; Dr Eugeniusz Lauske z Wiednia; Dyr. Alfred Dudek z Kalwaryi; Adwokat Ludwik Bujalski z Kijowa; Dr Tadeusz Żmilewicz, Pirigi. Węgry; Inżynier Antoni Papuga z Morawskiej Ostrawy; Inżynier Alfred Schlesinger z Wiednia; Inżynier Franciszek Trjak z rodziną z Mieszkowa; Adwokat Dr Adolf Baumfeld z Niepołomic; Profesor Władysław Leca z Tarnowa; Inżynier Juliusz Siegel z Budapesztu; Fabr. Maurycy Branśtetter ze Lwowa; Eugeniusz Sommer z Wiednia; Teofil Sobolski z Nowego Sącza; Ferdynand Mucha z Sanoka; Władysław Dersa ze Lwowa; Franciszek Bednarczyk z Lubiąż; Mieczysław Hadryś z Katowic; Gustaw Gołębiowski z żoną z Wieliczki; Kazimierz Dyl z Katowic; Wacław Kornoiewski z Katowic; Aleksander Krywyj z Dąbrowy; Dr Rudolf Kunst z Wrocławia; Karol Hanewald z Budapesztu; Teodor Müller z Wiednia; Antoni Zając z Przecieszyna; Grzegorz Szypinków z żoną z Berlina; Róża Argler z Katowic; Janina Ozyżewska z rodziną z Sosnowic; Karol i Marya Kowalscy z Tarnowa; Jakob Binzer z Drohobycza.

L. 3625. 8054 2 3

# Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem licytacyę na część robót w budynkach 3 pułku ułanów obrony kraj. w Rzeszowie na Wygnańcu **z nieprzekraczalnym terminem** szczegółowo niżej podanym, a mianowicie:

1. **do końca czerwca 1914** mają być ukończone i oddane wszelkie roboty, odnoszące się do gnojnika;
2. **do dnia 15 lipca 1914** mają być wykonane i oddane:
   a) roboty adaptacyjne w stajni oficerskiej, która ma być przekształcona na magazyny;
   b) nowy budynek, przeznaczony na kuźnię wojskową;
   c) nowy budynek, przeznaczony na warsztaty wojskowe;
3. **do dnia 1 października 1914** mają być wykończone i oddane:
   a) dobudowa stajni dla ciężko chorych koni;
   b) roboty adaptacyjne magazynu na pomieszczenie żołnierzy, objekt na planie XIV;
   c) nowy budynek akcesaryjny;
   d) nowy budynek magazynowy;
   e) jedna otwarta ujeżdżalnia;
   f) budynek magazynowy augmentacyjny ze strażnicą i wychodkiem (na nowem terytoryum);
   g) jeden nowy budynek remizy na nowem terytoryum bliżej potoka Mikoszki;
   h) przydach na starem terytoryum;
   i) nowy budynek remizy na armaty w czasie pokoju;

Licytacya ofertowa na powyższe budowy i roboty odbędzie się dnia 25 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południu w sali Zastępcy Burmistrza w ratuszu miasta Rzeszowa.

Aż do powyższego terminu należy składać w Prezydyum Magistratu bądź osobiście, bądź też pocztą zapieczętowane oferty, opracowane według wzoru.

Do oferty należy dołączyć formularze kosztorysowe, wypełnione czytelnie atramentem w poszczególnych pozycyach co do cen jednostkowych, oraz należy podać sumę ogólną, wypełnioną cyframi i słowami.

Formularze kosztorysowe i wzory ofert otrzymać można bezpłatnie w Miejskiem Biurze budownictwa w Rzeszowie.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy nadesłać wadyum, wynoszące **co najmniej 5%** (pięć procent) oferowanej sumy bądź to w gotówce, bądź w książeczce miejskiej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa, bądź też w papierach wartościowych, dających bezpieczeństwo pupilarne.

Oferować należy na poszczególne roboty względnie budynki z osobna.

Wszelkie warunki, jako to: ogólne, konkurencyjne i szczegółowe, oraz plany są do przeglądnięcia w M. Biurze budownictwa w godzinach urzędowych od 10-ej rano do 1-szej w południe; tam też udzielane będą wszelkie techniczne wyjaśnienia, oraz może oferent tamże dokonać odpisu warunków na koszt własny.

**Magistrat król. wol m. Rzeszowa**

dnia 7 kwietnia 1914.

Burmistrz:
***Krogulski.***

(Przedruk nie będzie płacony).

# Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

# 58 (zwyczajne) Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **we czwartek dnia 30-go kwietnia 1914 roku** o godzinie 10-tej przed południem, w sali Klubu naukowego **w Wiedniu, VI., Getreidemarkt 7.** (Wejście od Dreihufeisengasse 1).

## PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1913.
2) Sprawozdanie Wydziału nadzorczego z zamknięcia rachunków za rok 1913.
3) Wniosek Rady zawiadowczej co do użycia czystego zysku.
4) Wybór Wydziału nadzorczego.
5) Wybory do Rady nadzorczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, **mają swoje akcye złożyć najdalej włącznie do dnia 22-go kwietnia 1914 r.: w Wiedniu** w c. k. uprzywil. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank); **w Pradze** we filii tegoż Banku; **w Gracu** w kantorze styryjskiego Banku eskontowego (Eskompte-Bank) i w filii c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych; **we Lwowie** w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku hipotecznym i w Banku ludowym galic. dla rolnictwa i handlu; **w Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** w filiach c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipot.; **w Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem, w Banku niemieckim, w Narodowym Banku dla Niemiec i w Banku dla handlu i przemysłu; **w Frankfurcie n. M.** w Związkowym Banku niemieckim i w Niem. Banku efektów i wymiany; **w Stuttgarcie** w Wirtemberskim Banku Związkowym; **w Paryżu** w Banque Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Succursale de Paris; **w Londynie** w Banku angielsko-austryackim (Anglo-Austrian Bank) i w filii c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych, a to zapomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w tym celu powyżej wymienione kasy wydają bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem panowie akcyonaryusze wraz z potwierdzeniem na złożone akcye otrzymają karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

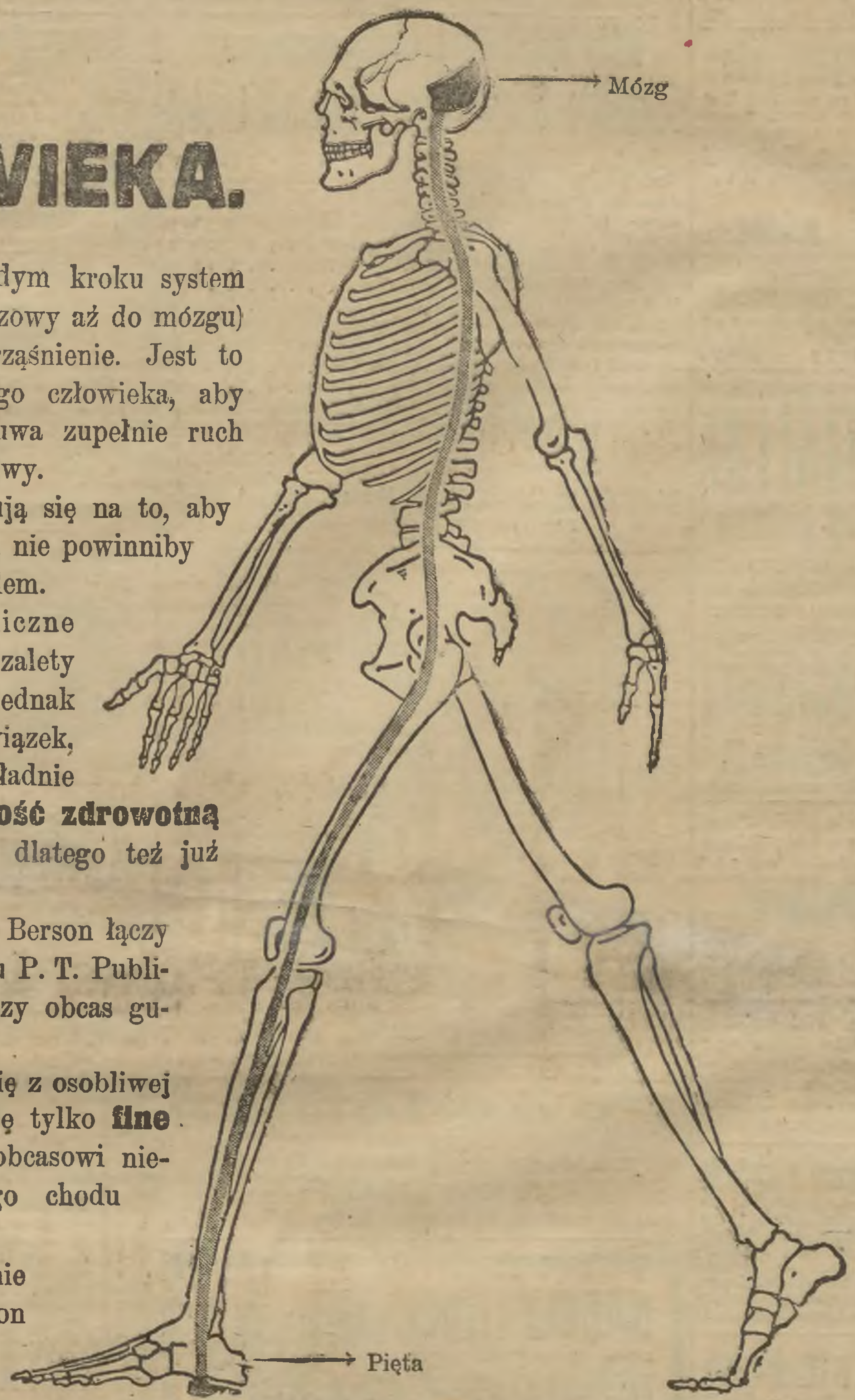
W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej, podpisać własnoręcznie.

Wiedeń, w marcu 1914. 3117

**Rada zawiadowcza.**

(Przedruk nie będzie płacony).

# CHÓD
## CZŁOWIEKA.




Uwidoczniamy tu, jak przy każdym kroku system nerwowy (od pięty przez stos pacierzowy aż do mózgu) wystawiony jest na kolosalne wstrząśnienie. Jest to zatem wielkim obowiązkiem każdego człowieka, aby się posługiwał środkiem, który usuwa zupełnie ruch nerwy rozstrajający, zdrowiu szkodliwy.

Rodzice, którzy poważnie zapatrują się na to, aby nerwy ich dzieci pozostały zdrowemi, nie powinniby tego obwieszczenia puścić mimochodem.

Prawie każdy aż nadto zna liczne praktyczne, a zarazem ekonomiczne zalety gumowych obcasów Berson, a jednak uważamy to jeszcze za swój obowiązek, ażeby P. T. Publiczność objaśnić dokładnie i w tym kierunku, jak wielką **wartość zdrowotną** ma nasz gumowy obcas Berson. I dlatego też już często polecają go lekarze.

Tylko prawdziwy gumowy obcas Berson łączy w sobie wszelkie zalety i dlatego to u P. T. Publiczności słusznie uchodzi za najlepszy obcas gumowy.

Gumowe obcasy Berson wyrabia się z osobliwej mieszaniny gumy, do której używa się tylko **fine Para-Gummi** i która też nadaje obcasowi niezmierną trwałość i do przyjemnego chodu potrzebną elastyczność.

Żądać przeto przy zakupnie wyraźnie prawdziwego obcasa gumowego Berson i we własnym interesie nie przyjmować innego wyrobu.

Berson

Obcasy gumowe niedoścignione

L.w. 39.101/14. 3123 1 3

# Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dostawę stor do budynków kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Oferty, adresowane do **„Kierownictwa budowy kraj. Zakładu w Kobierzynie“**, należy wnosić na ręce **Dyrekcyi kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie,** przy równoczesnem złożeniu w Kasie tegoż szpitala wadyum w wysokości $2^1/_2\%$ sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 1 maja 1914 r.,** o godz. 12-ej w południe, w Dyrekcyi kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wzory stor i warunki dostawy można przeglądać w kierownictwie budowy kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie (koło Podgórza, poczta, telegraf, telefon w miejscu).

**Wydział krajowy.**

We Lwowie, dnia 4 kwietnia 1914.

**Piotrowski.**



# Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

**Wykaz najwyższych cen po jakich Towarzystwo przyjmuje do ubezpieczenia od gradu ziemiopłody w roku 1914.**

**Spodziewany plon wszystkich ziemiopłodów podawany być musi do ubezpieczenia w cetn. metr.**

| L. | Rodzaj ziemiopłodów | W powiatach grupy A | W powiatach grupy B |
|---|---|---|---|
| | | Za 100 kg. Koron | |
| 1 | Żyto ozime | 18·— | 17·— |
| 2 | „ jare | 17·— | 16·— |
| 3 | Pszenica ozima lub jara | 22·— | 21·— |
| 4 | Jęczmień | 16·— | 15·— |
| 5 | Orkisz | 15·— | 14·— |
| 6 | Owies | 17·— | 16·— |
| 7 | Hreczka (Tatarka) | 16·— | 15·— |
| 8 | Kukurudza | 15·— | 14·— |
| 9 | Proso | 15·— | 14·— |
| 10 | Groch zwykły (biały i zielony) | 22·— | 21·— |
| 11 | Groch (Wiktorya) i Wielogroch zielony | 27·— | 26·— |
| 12 | Bób | 16·— | 15·— |
| 13 | Bobik | 15·— | 14·— |
| 14 | Fasola pospolita | 22·— | 21·— |
| 15 | Soczewica zwykła | 16·— | 15·— |
| 16 | Wyka | 18·— | 17·— |
| 17 | Łubin | 15·— | 14·— |
| 18 | Tymotka | 60·— | 58·— |
| 19 | Konicz czerwony lub szwedzki (nasienny) | 200·— | 198·— |
| 20 | „ biały (nasienny) | 190·— | 188·— |
| 21 | „ czerwony na suchą paszę | 7·— | 6·50 |
| 22 | Esparceta nasienna łuszczona | 80·— | 78·— |
| 23 | „ na suchą paszę | 6·50 | 6·— |
| 24 | Rzepak zimowy | 28·— | 27·— |
| 25 | „ letni | 26·— | 25·— |
| 26 | Lnianka (Lnica, Rżyj) | 20·— | 19·— |
| 27 | Konopie włókno | 60·— | 58·— |
| 28 | Nasienie konopne | 24·— | 23·— |
| 29 | Len włókno | 80·— | 78·— |
| 30 | Nasienie lniane | 27·— | 26·— |
| 31 | Mak | 54·— | 52·— |
| 32 | Anyż rosyjski | 45·— | 44·— |
| 33 | „ płaski | 48·— | 47·— |
| 34 | Chmiel | 280·— | 270·— |
| 35 | Łoza koszykarska 1-roczna | 3·— | 3·— |
| 36 | „ 2-roczna | 1·50 | 1·50 |
| 37 | Tytoń | — | 50·— |
| 38 | Kartofle | 4·— | 3·50 |
| 39 | Buraki cukrowe | 2·50 | 2·50 |
| 40 | „ pastewne | 1·80 | 1·80 |

| | |
|---|---|
| Do grupy **A** należą powiaty polityczne: | **Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Cieszanów, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.** |
| Do grupy **B** należą powiaty polityczne: | **Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek Jag., Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strum., Kołomyja, Kossów, Lisko, Lwów, Mościska, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rawa Ruska, Rohatyn, Rudki, Sambor, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i BUKOWINA.** |

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się będzie minimalnie:

| | W powiatach politycznych ozn. literą A. | W powiatach politycznych ozn. literą B. |
|---|---|---|
| z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych | w $^1/_6$ części wartości ziarna | w $^1/_8$ części wartości ziarna |
| z hreczki | $^1/_{10}$ „ | $^1/_{10}$ „ |

W razie **wyłączenia słomy** z ubezpieczenia lub ubezpieczenia w niższym niż powyżej oznaczony stosunku, zaliczka zostanie podwyższoną.

Nie przyjmuje się do ubezpieczenia łodyg i liści przy **kukurudzy**, oraz naci przy roślinach **okopowych.** 3115 1 3

Słoma **rzepakowa** może być wyłączoną z ubezpieczenia bez podwyższenia zaliczki.



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagie[llońska] Rządca drukarni L. K. Górski.